WITAMY XXVII KONGRES BRATNIEJ PPS

Wydanie F C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA — NIEDZIELA, 14 GRUDNIA 1947 R. Nr 343 (1088)

Państwowy Przemysł Konserwowy
wyprodukował do 30.XI. br. 31.438 ton artykułów

Do końca listopada br. Państwowy Przemysł Konserwowy wytworzył 31.438 ton artykułów.

Plan branży mięsnej wynosił 9.250 ton. Wyprodukowano 14.668 ton (144 proc. planu). W ramach produkcji tej branży rzucono na rynek m. in. 1.200 ton tłuszczu świeżego i 545 ton topionego.

Konserw owocowo - warzywnych z przetworów wyprodukowano 16.202 tony.

W branży rybnej przemysł konserwowy produkuje obecnie tylko przetwory rybne w puszkach. Plan roczny, wynoszący 400 ton — wykonano w 108 proc.

W roku 1948 Państwowy Przemysł Konserwowy zwiększy wydatnie produkcję w branżach: mięsnej i rybnej.

Plan roczny wykonany

Do Komitetu Warszawskiego PPR wpłynęły następujące pisma:

I sekr. KW PPR, tow. Albrecht.

Drogi towarzyszu. Śpieszymy zakomunikować ci, że roczny plan produkcji na rok 1947 wykonaliśmy do dnia 30 listopada 1947 r. z nadwyżką 15%. I tak, planowano na rok 1947 1.472 tony — wykonano 1.589. W miesiącu grudniu 1947 r. pracujemy już poza planem.

Dyrekcja Warszawskiej Fabryki Drutów. Sztyftów i Gwoździ
Dyr. Jabłonowski

*

Do Komitetu Warszawskiego PPR.

Zawiadamiamy, że w dniu 21 czerwca wykonaliśmy całkowicie roczny plan produkcji, a mianowicie. wyprodukowaliśmy 245.224 kg o wartości 92.499.400 zł. Od dnia 21 czerwca do dnia 1 grudnia br. wyprodukowaliśmy 302.680 kg, wartości 131.068.845 zł. W miesiącu grudniu br. wyprodukowaliśmy 100 tys. kg produktów gwiazdkowych. Wykonaliśmy plan produkcji na dzień 1.12 w 224%.

Stało się to dzięki wyremontowaniu i uruchomieniu sposobem gospodarczym o własnych siłach maszyn i urządzeń fabryki, kompletnie zniszczonych przez Niemców oraz dzięki ofiarnej pracy załogi fabryki. Tym sposobem dotychczasowa ręczna produkcja fabryki przeszła całkowicie na maszynową, dając efektywne wyniki.

Dyr. f-ki Borczewski
Świetlik

*

Komitet Warszawski PPR.

Niniejszym zawiadamiamy, że z dniem 10 grudnia plan przemysłowej produkcji na rok 1947 został przez gar barnie warszawskie wykonany w 112 proc.

Garbarze warszawscy

*

W dniu 11 bm. fabryki podległe Zjednoczeniu Fabryk Cementu RP w Sosnowcu wykonały przedterminowo roczny plan produkcji, wytwarzając ogółem 1.450.000 ton cementu.

*

W dniu 13 bm. Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, obejmujące kopalnie „Radzionków", „Rozbark", „Andaluzja", „Chorzów", „Łagiewniki", „Centrum" i „Bytom" — wykonało plan wydobycia węgla na rok 1947, osiągając 5.111.390 ton.

Centralne departamenty gospodarcze
winny być natychmiast utworzone w Niemczech stwierdza min. Mołotow w Londynie

LONDYN, 13.12. (PAP). — W uzupełnieniu naszego sprawozdania z piątkowego posiedzenia Rady Ministrów podajemy dalszy ciąg przemówienia ministra Mołotowa, którego nie mogliśmy wskutek spóźnionej pory zamieścić we wczorajszym numerze.

Przechodząc do omówienia penetracji kapitału anglo - amerykańskiego na terenie Niemiec Zachodnich, który dąży do podporządkowania sobie całego życia gospodarczego tych obszarów i pod postacią „taniego" eksportu ciągnie olbrzymie zyski, min. Mołotow stwierdził:

„Bankierzy i przemysłowcy państw zachodnich, wykorzystując trudną sytuację przemysłu niemieckiego, **skupują obecnie po niskiej cenie przedsiębiorstwa i całe koncerny.**

Kapitał amerykański i brytyjski gospodaruje już bez żadnych ograniczeń i nie podlegając żadnej kontroli w różnych gałęziach przemysłu niemieckiego, m. in. w przemyśle węglowym, hutniczym i chemicznym, ciągnąc z tego olbrzymie zyski.

Zadłużenie Niemiec w USA i w Wielkiej Brytanii wzrasta coraz bardziej i sięga już obecnie sumy 700 milionów dolarów rocznie. Plan amerykański przewiduje udzielenie Niemcom dalszej „pomocy finansowej" w wysokości 1.150 milionów dolarów, przy czym nikt się ich nie pyta, czy chcą tych kredytów na podobnych warunkach.

Celowe hamowanie rozwoju przemysłu niemieckiego przez kapitał anglo - amerykański, uniemożliwia jednocześnie Niemcom spłatę ich długów. **Te zobowiązania Niemiec, które w strefach zachodnich rychło dosięgną sumy kilku miliardów dolarów, bardziej obciążają Niemcy, niż jakiekolwiek odszkodowania.**

Żądanie mocarstw zachodnich — ciągnie dalej min. Mołotow — aby Niemcy spłacali te zobowiązania jeszcze przed reparacjami, stawia pod znakiem zapytania możliwość uiszczenia przez Niemcy odszkodowań.

Pomoc finansowa państw zachodnich, zwłaszcza Ameryki, powodując wzrost zadłużenia stref zachodnich i uzależniając je całkowicie gospodarczo, stanowi niebezpieczną przeszkodę dla odbudowy ekonomicznej i politycznej niezależności Niemiec. NIEKTÓRE MOCARSTWA DROGĄ POMOCY FINANSOWEJ CHCĄ WYKORZYSTAĆ NIEMCY DLA SWYCH WŁASNYCH CELÓW.

Już obecnie istnieją pewne plany, zmierzające do wykorzystania Niemiec Zachodnich, jako bazy dla presji „politycznej na razie w samych Niemczech, a później, jako bazy strategicznej przeciwko demokratycznym krajom Europy. Plany te jednak zbudowane są na piasku.

Min. Mołotow stwierdza, że problem niemiecki można rozstrzygnąć jedynie przez utrzymanie gospodarczej i politycznej jedności Niemiec. W tym celu — zdaniem mówcy — NALEŻY NIEZWŁOCZNIE UTWORZYĆ CENTRALNE NIEMIECKIE DEPARTAMENTY GOSPODARCZE, JAKO ZALĄŻEK RZĄDU OGÓLNO-NIEMIECKIEGO. Należy natychmiast przystąpić do utworzenia niemieckiej Rady Konsultacyjnej złożonej z przedstawicieli wszystkich demokratycznych partii politycznych, wolnych związków zawodowych i innych wielkich organizacji antyfaszystowskich.

Tak Rada jak i departamenty centralne mogłyby się wypowiedzać na temat potrzeby takiej lub innej pomocy gospodarczej dla Niemiec, mogły by decydować czy warunki kredytów zagranicznych są do przyjęcia i wreszcie mogłyby zabierać głos również w innych sprawach gospodarczych. W tym wypadku zagwarantowane byłoby także wypełnienie we właściwym czasie przez Niemcy zobowiązań z tytułu reparacji.

Delegacja radziecka — podkreślił na zakończenie min. Mołotow nalega na natychmiastowe rozstrzygnięcie problemu odszkodowań zgodnie z uchwałami jałtańskimi i poczdamskimi.

Przerwa w obradach „Wielkiej Czwórki"

LONDYN, 13.12. (PAP). — Ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw postanowili przerwać na sobotę obrady, tak, że następne posiedzenie nastąpi w poniedziałek.

LONDYN, 13.12. (PAP). — Minister Marshall, wydał przyjęcie na cześć min. Mołotowa w siedzibie amerykańskiego ambasadora w Wielkiej Brytanii — Douglasa. W przyjęciu wzięli udział minister Mołotow, wiceminister Wyszyński, ambasador radziecki w Wielkiej Brytanii — Zarubin, oraz członkowie delegacji amerykańskiej na konferencji londyńskiej, wśród których był obecny również ambasador USA w Moskwie — **Biddel Smith.**

Dwulicowość polityki USA w Londynie
nie oszuka nikogo — stwierdzają „Izwiestia"

MOSKWA, 13.12 (PAP). — „Izwiestia" poświęcają artykuł polityce amerykańskiej wobec Niemiec i stwierdzają, że zrozumiałe jest, iż autor „planu Marshalla", który przeznaczył zachodnim Niemcom czołową rolę w reakcyjnym bloku zachodnim, nie może realizować obecnie w Londynie polityki, zmierzającej do utworzenia zjednoczonych demokratycznych Niemiec.

Co więc są warte — zapytuje dziennik — oświadczenia amerykańskich delegatów w Londynie o tym, że Stany Zjednoczone zmierzają do przyśpieszenia rozwiązania problemu niemieckiego w interesie ustalenia pokoju w Europie? Równocześnie jednak ci delegaci forsują za kulisami rozbicie Niemiec i wywierają nacisk na te elementy spośród europejskich narodów, które są przeciwne rozbiciu Niemiec i Europy na dwa wrogie obozy.

Polityka dwulicowa, którą delegacja amerykańska stara się prowadzić w Londynie — kończą „Izwiestia" — nie oszuka nikogo. Źródeł trudności sesji londyńskiej, o których tyle piszą anglosaskie dzienniki, należy szukać nie tyle w wystąpieniach delegatów w Londynie, ile w tej polityce, którą pewne państwa starają się wprowadzać w czyn poza ścianami sali, gdzie odbywa się sesja.

Karykatura reformy rolnej
w zachodnich strefach Niemiec

BERLIN, 13.12 (PAP) — Dziennik socjalistyczny „Vorvaerts" pisze o „karykaturze reformy rolnej", której widownią są zachodnie strefy Niemiec.

Dekret o reformie rolnej, wydany w strefie amerykańskiej, pozostawia w spokoju 5,5 tys. ziemian niemieckich, rozporządzających łącznie powierzchnią rolną 268 tys. ha. Zdaniem dziennika karykaturą reformy rolnej należy nazwać założenie w pobliżu „dóbr rycerskich" pewnego znakomitego junkra, osiedle dla robotników rolnych, którym wydzielono parcele o powierzchni 400 metrów kw.

Dziennik socjalistyczny stwierdza, że gdyby w strefach zachodnich reforma rolna została przeprowadzona na tych samych zasadach co w strefie radzieckiej, można by podzielić między chłopów 370 tys. ha ziemi,

Amerykanie „kończą" denazyfikację

BERLIN, 13.12 (PAP). W mieście Wiesloch w Wirtembergii (strefa amerykańska) została zamknięta jako pierwsza tamtejsza Izba Denazyfikacyjna. Jak oświadczył kierownik wydz. denazyfikacyjnego w zarządzie amerykańskim Anderson, fakt ten jest zapowiedzią szybkiego już zakończenia programu denazyfikacji. Anderson wyraził nadzieję, że w ten sposób... przyspieszy się odbudowę Niemiec. Oznacza to pozostawienie na wolności tysięcy hitlerowców.

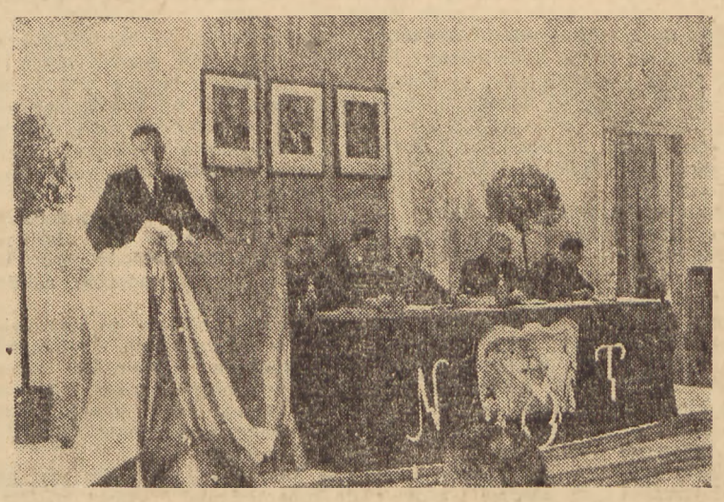

Dn. 12.XII odbył się w W-wie Pierwszy Walny Zjazd Delegatów Naczelnej Organizacji Technicznej

Sekretarz generalny CKW PPS
JÓZEF CYRANKIEWICZ

...„I my, i towarzysze z Polskiej Partii Robotniczej „rozumieliśmy, że bez jednolitego frontu „bez harmonijnego wkładu obu partii możemy zaprzepaścić szansę historyczną realizacji ustroju sprawiedliwości społecznej, jaka stanęła przed masami pracującymi Polski. Zawierając umowę o współpracy i jedności działania pamiętaliśmy o wszystkim, co składa się na krwawe i tragiczne doświadczenie wyzwoleńczych walk polskiej klasy robotniczej, co składa się na doświadczenie naszego narodu. Umowa ta, gwarantująca obu partiom równorzędność, przecząca samym swoim istnieniem tezie o hegemonii którejkolwiek partii, a mówiąca właśnie o zespoleniu działania i syntezie koncepcji, stała się podstawą zwycięstwa bloku demokratycznego, stała się platformą współdziałania w całym następnym okresie. Dla wszystkich stało się jasne, że wszelkie próby rozbicia czy frakcji, w imię prawicowego oportunizmu, czy też w imię sekciarstwa są zbrodnią, w stosunku do klasy robotniczej i do odrodzonej państwowości polskiej".

(J. Cyrankiewicz)

Posiedzenie Rady Naczelnej PPS

Pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Stanisława Szwalbego odbyło się w dniu 13 bm. w sali Wojewódzkiej Rady Narodowej ostatnie przedkongresowe posiedzenie Rady Naczelnej PPS.

Sprawozdanie Sekretariatu CKW PPS z prac przygotowawczych do kongresu złożył poseł Reczek, który poinformował członków Rady Naczelnej o porządku obrad 2 i 3 dnia kongresu.

PPR i PPS ramię przy ramieniu
doprowadzą Polskę Ludową do socjalizmu

W przeddzień 27 Kongresu PPS robotnicy państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu uchwalili na wspólnym zebraniu kół fabrycznych PPR i PPS rezolucję podpisaną przez dwa tysiące siedemset robotników — członków obu bratnich partii.

Rezolucja wzywa delegatów na Kongres , by obrady, które wytyczą drogi rozwoju PPS przyczyniły się do dalszego zwarcia szeregów partyjnych i pogłębienia słusznej polityki jednolitego frontu z polską partią robotniczą. W dalszym ciągu rezolucja nawołuje do zwrócenia bacznej uwagi na działalność resztek elementów rozbijackich w łonie PPS, rekrutujących się z kół WRN-owskich.

Ponadto rezolucja wzywa do spotęgowania walki o pokój i postęp społeczny w skali światowej w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, i demokracjami ludowymi, oraz do przeniesienia jej na teren międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Na zakończenie rezolucja wyraża głębokie przekonanie i wiarę, że PPS i PPR jako silne i rewolucyjne, maszerujące ramię przy ramieniu partie robotnicze doprowadzą Polskę Ludową do socjalizmu.

W przeddzień kongresu PPS

W godzinach porannych przybyli do Wrocławia: wicemarszałek Sejmu Szwalbe, ministrowie: Dąbrowski, Osóbka-Morawski, Kaczorowski, Świątkowski ,sekretarz CKW PPS Reczek oraz członkowie Rady Naczelnej. Po południu przybył premier Cyrankiewicz, który bezpośrednio po przyjeździe udał się na obrady Rady Naczelnej.

Przedstawiciele prasy krajowej są już w komplecie na miejscu. Grupa dziennikarzy zagranicznych spodziewana jest w sobotę wieczorem. Oczekuje się przyjazdu delegacji zagranicznych. Do chwili obecnej czterdzieści cztery osoby z zagranicy zgłosiły swój przyjazd w charakterze gości na kongres. W niedzielę na kongres przybędzie poza tym szereg dyplomatów akredytowanych w Polsce.

XXVII KONGRES BRATNIEJ PPS — GŁOS LUDU — PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dziś we Wrocławiu rozpoczyna swe obrady XXVII Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej.

Słusznie nazywają PPS „odnowioną partią". W latach okupacji, w okresie najcięższym dla narodu, organizacyjnie rozbita — odrodziła się Polska Partia Socjalistyczna politycznie, gdyż zdołała odrzucić szkodliwą politykę swojej prawicy. Opierając się na najlepszych tradycjach lewicy socjalistycznej, rewolucyjni PPS-owcy wkroczyli na jedynie słuszną drogę — drogę jedności klasy robotniczej, najściślejszego współdziałania z Polską Partią Robotniczą, sojuszu braterskiego ze Związkiem Radzieckim i nieubłaganej walki z okupantem i rodzimą reakcją.

STALIŚMY SIĘ ODTĄD DLA SIEBIE BRATNIMI PARTIAMI.

Poprzedni, XXVI Lubelski Kongres PPS, umocnił jednolity front, jaki już łączył obie nasze partie, pogłębił go i stworzył przesłanki dla jedności klasy robotniczej, nie tylko w bezpośredniej walce z wrogami narodu i mas pracujących, ale i w ciężkim powszednim trudzie budowania nowej Polski Ludowej.

Praktyka walki i budownictwa wykazała, że umacnianie politycznych pozycji klasy robotniczej, opartej o realizację jedności działania obu odłamów ruchu robotniczego jest możliwe tylko przy jednoczesnym zwalczaniu wszelkich prób osłabienia jednolitego frontu, wszelkich obcych wpływów.

Tę walkę Polska Partia Socjalistyczna podjęła i prowadzi w oparciu o tradycje lewicy socjalistycznej, która zawsze w szeregach bratniej Partii skupiała wszystkie rewolucyjne, związane z ludem pracującym elementy.

Z zadowoleniem i radością śledzimy wspaniały rozwój bratniej PPS. Rozrost obu naszych partyj, zacieśnianie się więzów współpracy, zbliżenie ideologiczne — oto rękojmia dalszych zwycięstw ludu pracującego, ugruntowania demokracji i realizacji idei socjalizmu.

Dziś na swym XXVII Kongresie, Polska Partia Socjalistyczna, zbogacona doświadczeniem walki i pracy minionego 2-letniego okresu, będzie oceniała swe osiągnięcia i wytyczała drogę budownictwa Polski Ludowej i drogę walki o pokój i demokrację.

Delegatom bratniej Partii, obradującym we Wrocławiu towarzyszyć będą w ich pracach myśli i życzenia nie tylko mas PPS-owskich, ale i mas PPR-owskich, bowiem wspólna jest droga naszych partyj i wspólny jest cel, o który walczymy — SOCJALIZM.

Obradom Kongresu PPS będą się również z uwagą przysłuchiwały masy bezpartyjnych ludzi pracy, rozumiejących, że przyszłość Polski należy przede wszystkim od postawy, jaką zajmują obie nasze partie.

Życzymy Wam, towarzysze owocnych obrad w służbie Polski Ludowej i Socjalizmu.

100.000 zł nagrody dla przodowników pracy

Plenum Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu na ostatnim nadzwyczajnym posiedzeniu uchwaliło jednogłośnie kwotę w wysokości 100 tysięcy zł na nagrody dla robotników wrocławskich przodujących we współzawodnictwie pracy.

Przyznana kwota rozdzielona będzie pomiędzy wyróżnionych robotników jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Preliminarz budżetowy Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu w roku 1948 zawiera dalsze pozycje na nagrody dla przodowników pracy.

Cena choinki nie przekroczy 245 zł

Biuro Cen podaje do wiadomości, że ustaliło dopuszczalne wysokości zysku brutto w obrocie hurtowym i detalicznym choinkami, rozprowadzanymi przez Spółdzielnię Eksploatacji Użytków Leśnych „Las" w Warszawie.

Cena choinki w detalu nie powinna przekroczyć w Warszawie 245 zł za sztukę. Ustalone wysokości zysku brutto wchodzą w życie z dniem 15.12.1947 r.

Mordercy prof. Czechowskiego ponieśli karę

Po trzydniowej rozprawie sądowej Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu ogłosił wyrok w procesie przeciwko 6-ciu członkom komórki NSZ, utworzonej na terenie Liceum Pedagogicznego we Wrocławiu, która dokonała bestialskiego morderstwa na osobie prof. Józefa Czechowskiego.

Inspirator ohydnego mordu, technik dentystyczny, Marian Niewiadomski, skazany został na karę śmierci. Mordercą prof. Czechowskiego — Mieczysław Noworol, ze względu na młodocianywiek skazany został na łączną karę dożywotniego więzienia i utratę praw obywatelskich na zawsze.

Oskarżonym: Marianowi Liberkowi i Ireneuszowi Kwietniewskiemu wymierzono łączne kary po 14 lat więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich. Jankowski Jerzy skazany został na 7 lat więzienia i 3 lata utraty praw obywatelskich. Turkowską Romualda, która posiadała wiarogodne wiadomości o sprawcach morderstwa, a nie doniosła o tym władzom, skazana została na 3 lata więzienia.

RZĄD FRANCUSKI ŁAMIE DANE SŁOWO

Zwalnianie robotników, którzy brali udział w strajku

PARYŻ, 13.12 (PAP). Pod przewodnictwem **Maurice Thoreza** odbyło się posiedzenie Biura Politycznego francuskiej partii komunistycznej.

Przesyłając braterskie pozdrowienia milionom robotników i robotnic, których rząd zmusił do strajku w obronie ich słusznych żądań, Biuro Polityczne w powziętej rezolucji stwierdza:

„Przed zdecydowaną akcją mas pracujących rząd zmuszony był w dniu 8 grudnia pójść na ustępstwa, które odrzucał w dniu 30 listopada. Jednakże rząd odmawia zagwarantowania zdolności nabywczej płac i już zawiadamia o nowej podwyżce cen.

Biuro Polityczne, wyrażając uczucia przytłaczającej większości pracujących z oburzeniem protestuje przeciwko haniebnym represjom, które stosowano wobec strajkujących robotników.

Biuro Polityczne składa hołd pamięci bojowników, poległych w walce o prawa robotnicze. Miliony robotników francuskich niewątpliwie pomszczą ich śmierć, zwierając jeszcze bardziej swe szeregi i przygotowując się do obrony swoich praw do kęsa chleba przeciwko rządowi, który skazuje ich na głód, a którego polityka sprzeczna jest z interesami naszego narodu i interesami samej Francji.

Biuro Polityczne wita zwycięstwo, odniesione w Havre przez kandydatów partii komunistycznej, którzy otrzymali blisko tysiąc głosów więcej, niż w wyborach w dniu 19 października 1947 r.

Świadczy to, iż nie tylko klasa robotnicza ale i drobno - mieszczaństwo darzy zaufaniem francuską partię komunistyczną, w której widzą czujnego obrońcę mas pracujących przed ich wrogami, będącymi jednocześnie wrogami niepodległości Francji".

Rząd nie dotrzymał obietnic

PARYŻ, 18.12 (PAP). Wbrew zaciągniętym zobowiązaniom rząd i szereg pracodawców stosują represje w stosunku do pracowników, którzy brali udział w strejku.

Zawieszono 12 urzędników poczt i telegrafów w **Nicei** oraz 2 urzędników w **Hayose. W Marsylii** aresztowano 12 pocztowców.

W departamencie Var pracodawcy zwalniają robotników w związku z akcją strajkową. Represje rządowe wywołały oburzenie wśród mas pracujących, które grożą dalszym strajkiem w wypadku utrzymania sankcji.

W **Paryżu** wszystkie postanowienia represyjne musiano cofnąć. W **Bordeaux** pracodawcy przyjęli z powrotem 800 wydalonych robotników. W **Mont Rouge** pracownicy jednej z fabryk metalowych strajkują nadal, protestując przeciwko usunięciu 5 związkowców.

Projekt „cywilnej mobilizacji"

PARYŻ, 13.12 (PAP). Na ogół dobrze poinformowana „Liberation" zamieszcza wiadomość o projekcie „cywilnej mobilizacji" opracowywanym przez ministra sił zbrojnych Teitgena i ministra spraw wewnętrznych Mocha. Obowiązkowi „mobilizacyjnemu" podlegaliby młodzi ludzie, którzy nie odbyli obowiązkowej służby wojskowej. Celem „cywilnej mobilizacji" ma być dostarczenie rąk roboczych dla gospodarki francuskiej, a w szczególności dla odbudowy kraju.

„Trzecia siła" to spółka paralityka i starca

PARYŻ, 13.12 (PAP). Leon Blum zamieścił na łamach „Populaire" artykuł, w którym przedstawia wytyczne programu francuskiej partii socjalistycznej na najbliższy okres. Blum uważa za konieczne organizowanie „lokalnych komitetów tzw. trzeciej siły". W komitetach tych mieliby uczestniczyć „wszyscy autentyczni republikanie".

W kołach politycznych uważa się, że — zdaniem Bluma — „autentycznymi republikanami są jedynie członkowie SFIO, katolickiej MRP, na której czele stoją Schuman i Bidault, oraz partii radykalnej, do której przywódców należy m. in. Daladier".

Niezależny „Ordre", komentując nowy program Bluma, wyraża wątpliwość, czy „spółka chorego paralityka i starca może się okazać zdolna do życia".

Strajk generalny w Rzymie zakończył się zwycięstwem robotników

RZYM, 13.12 (PAP). — Strajk generalny w Rzymie został odwołany po przyznaniu przez rząd strajkującym następujących korzyści: wprowadzenie w życie planu robót publicznych na sumę 6 miliardów lirów i przygotowanie następnego planu również na sumę 6 miliardów oraz wypłacenie bezrobotnym specjalnego zasiłku na Święta Bożego Narodzenia. Robotnicy, aresztowani w czasie strajku zostaną zwolnieni.

RZYM, 13.12 (PAP). — W związku z zakończeniem strajku generalnego w Rzymie, sekretarz generalnej Konfederacji Pracy, di Vittorio, stwierdził, że strajk zakończył się sukcesem robotników.

Strajk, proklamowany w Rzymie — powiedział di Vittorio — ma szczególny charakter. Wyraziło się to w fakcie, że pracujący wszystkich zawodów zastrajkowali wyłącznie celem obrony swych bezrobotnych braci.

Rzymska Izba Pracy wysunęła przy tym 2 zasadnicze żądania:

1) wyasygnowanie znacznej sumy dla przeprowadzenia robót publicznych, polegających głównie na budowie domów dla bezdomnych; żądanie to zmierzało do tego, by dostarczyć pracy możliwie największej liczbie bezrobotnych i jednocześnie przyczynić się do rozwiązania zagadnienia mieszkaniowego;

2) wypłacenie odpowiedniego jednorazowego zasiłku świątecznego wszystkim bezrobotnym. Żadnych innych żądań nie wysunęano.

Di Vittorio podkreślił, że bezrobocie powinno stanowić troskę ogólnonarodową, nie jest ono bowiem problemem tylko rzymskim, lecz i problemem wywołującym niepokój w całych Włoszech. Jeżeli twierdzi się, że uruchomienie robót publicznych na wielką skalę jest niemożliwe z braku środków, to rząd powinien zdobyć się na odwagę i sięgnąć do zasobów tych warstw, które nagromadziły zbyt wiele milionów lub nawet miliardów drogą spekulacji i pogłębienia nędzy mas.

Bezrobotni w całych Włoszech organizują się, by zażądać zabezpieczenia swego prawa do życia. Na ich czele stanie włoska Konfederacja Pracy.

Protest radziecki w Paryżu przeciwko bezpodstawnym aresztowaniom obywateli ZSRR

PARYŻ, 13.12 (PAP). — Jak podaje Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, chargé d'affaires Związku Radzieckiego w Paryżu, Abramow, wręczył sekretarzowi generalnemu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Chauvelovi notę protestacyjną w sprawie aresztowania obywateli radzieckich w Marsylii i w Paryżu.

Nota żąda niezwłocznego zwolnienia aresztowanych.

Pierwszy sekretarz ambasady radzieckiej w Paryżu, Starikow, stwierdził, że w stolicy Francji aresztowano wczoraj co najmniej 4 obywateli radzieckich. Są to: Kononienko, b. komendant radzieckiego obozu repatriacyjnego w Beauregard Biełobab — członek radzieckiej misji repatriacyjnej oraz 2 szoferzy misji.

Starikow przypuszcza, że aresztowany został również piąty obywatel radziecki, należący do radzieckiej misji repatriacyjnej, gdyż jednego z aresztowanych szoferów policja francuska wypytywała o jego rysopis.

Sekretarz ambasady radzieckiej oświadczył, że ciągłe aresztowania obywateli radzieckich odbywają się pod pretekstem całkowicie bezpodstawnych zarzutów, wywołując głębokie oburzenie w ambasadzie ZSRR.

Jak dodał następnie Starikow, w Marsylii został aresztowany we wtorek jeden z urzędników ambasady radzieckiej, który czekał na przybycie okrętu „Pobieda", by towarzyszyć w podróży do ZSRR grupie repatriantów ormiańskich.

Rzecznik francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych stwierdza, że ostatnio aresztowano kilkunastu obywateli radzieckich.

W sobotę wieczorem Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło odpowiedź na oba otrzymane ostatnio protesty ambasady radzieckiej. Odpowiedź ta twierdzi, że w danym wypadku chodzi o zarządzenia deportacyjne, wynikające z faktu, że wspomniane osoby przebywały na terytorium Francji wbrew decyzji rządu francuskiego; notyfikowanej ambasadzie radzieckiej w Paryżu i rządowi w Moskwie.

MOSKWA, 13.12 (PAP). — Prasa radziecka donosi o szykanach władz francuskich wobec Ormian, którzy pragną wyjechać z Francji do Związku Radzieckiego.

W chwili obecnej 400 rodzin ormiańskich oczekuje w Marsylii przybycia okrętu „Pobieda", który ma je zawieźć do ZSRR. Jednakże władze francuskie w celu wywarcia presji na rodziców, odmówiły zezwolenia na wyjazd niepełnoletnim dzieciom ormiańskim.

Ustrój demokracji ludowej stworzył na Bałkanach ostoję pokoju

„Izwiestia" o układach Jugosławii z Węgrami i Bułgarią

MOSKWA, 13.12 (PAP). — Nawiązując do układu węgiersko - jugosłowiańskiego i bułgarsko - jugosłowiańskiego, „Izwiestia" stwierdzają, że zawarcie tych układów i to między państwami, które do niedawna jeszcze rozdzielała linia frontu, świadczy, iż **nie mogą istnieć sprzeczności między krajami, których ludy ujęły swe losy we własne ręce.**

Dziennik radziecki przypomina, iż w swoim czasie kraje bałkańskie i basenu naddunajskiego stanowiły przysłowiową beczkę prochu wskutek tego, iż rządziły w nich reakcyjne kliki, które nie służyły interesom tych narodów, lecz interesom kapitału zagranicznego.

Wyzwolenie się narodów Europy południowo - wschodniej spod przemocy kapitału obcego i ich wkroczenie na drogę demokracji ludowej zlikwidowało wszystkie sztuczne przegrody, jakie dzieliły je w ciągu dziesięcioleci.

Przyjazna współpraca narodów Europy południowo - wschodniej — pokreślają „Izwiestia" — stała się faktem. Stanowi ona wielki wkład w walkę wszystkich demokratycznych narodów o pokój i bezpieczeństwo.

Wskazując na nieprzychylną ocenę tych faktów przez prasę brytyjską i amerykańską dziennik radziecki pisze: „Jest to zrozumiałe, albowiem pakty bałkańskie nie mogą znaleźć uznania w oczach tych, którzy pojmują „współpracę europejską" jako przekształcenie Europy w dodatek surowcowo - rolniczy do zamerykanizowanej, przemysłowej „Bizoni.", oraz w rynek zbytu dla wyrobów amerykańsko - niemieckich monopolów.

Premier Albanii w Belgradzie

BELGRAD, 13.12 (PAP). — W drodze do Sofii przybył wczoraj do stolicy Jugosławii premier Albanii, gen. Enver Hodża, któremu towarzyszy m. in. wicepremier Koczi Dzodze i minister obrony narodowej, gen. Kristo Temerlko.

Albańską delegację rządową, która przeprowadzi w Belgradzie przyjacielskie rozmowy, oczekiwali na dworcu wicepremier Kardel, minister spraw wewnętrznych Rankowicz, minister spraw zagranicznych Simicz i inni przedstawiciele rządu jugosłowiańskiego.

Prasa podkreśla, że wizyta albańskiej delegacji rządowej w Sofii będzie nowym przyczynkiem do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa na Bałkanach i okazją do zamanifestowania szczerej przyjaźni między Bułgarią i Albanią.

Układ czechosłowacko - radziecki

Obopólne dostawy na sumę 5 miliardów koron rocznie

Kredyty ZSRR dla Czechosłowacji

MOSKWA, 13.12 (PAP). — W wyniku rokowań, prowadzonych między radzieckim ministerstwem handlu zagranicznego i czechosłowacką delegacją handlową, podpisano 11 grudnia w Moskwie układ o wymianie towarowej między ZSRR a Czechosłowacją na okres 1948 do 1952 r.

W układzie tym ustalono rozmiary wzajemnych dostaw towaru na 1948 r. oraz zakres obrotów towarowych w następnych czterech latach.

Ogólna wartość dostaw z każdej strony w okresie 1949 do 1952 wyniesie około 5 miliardów koron czeskich rocznie, przy czym oba rządy będą dążyły do zwiększania z roku na rok obrotów towarowych.

W 1948 r. Związek Radziecki dostarczy Czechosłowacji zboże, pasze dla bydła, produkty naftowe, nawozy sztuczne, rudę żelazną i manganową, surówkę i inne surowce niezbędne dla przemysłu czechosłowackiego.

Czechosłowacja dostarczy w zamian za to w 1948 roku — rury dla przemysłu naftowego, narzędzia przemysłowe, szyny, cukier, obuwie, szkło, artykuły chemiczne i inne.

Uwzględniając trudności Czechosłowacji pokrycia swoimi dostawami wartości wszystkich towarów, jakie zostaną dostarczone przez ZSRR w 1948 r., rząd radziecki wyraził zgodę na przyznanie Czechosłowacji krótkoterminowego kredytu.

Obie strony zawarły równocześnie układ o handlu i żegludze na miejsce dawnej umowy handlowej z 25 marca 1935 r.

Nowy układ opiera się na wzajemnym zastosowaniu zasady największego uprzywilejowania w odniesieniu do wszystkich zagadnień ekonomicznych między obu państwami. Zawarto również porozumienie w sprawie techniczno - naukowej współpracy między Związkiem Radzieckim a Czechosłowacją.

Powyższe układy zostały podpisane przez radzieckiego ministra handlu zagranicznego, Mikojana i czechosłowackiego ministra handlu zagranicznego—Ripkę.

Delegacja czechosłowacka opuściła Moskwę w dniu 11 grudnia.

—o—

W państwie Smutsa opłakują zbrodniarzy norymberskich

W Transvaalu, w Południowej Afryce, wychodzi pismo „Die Nuwe Orde" (Nowy Ład). 13 listopada ukazał się w tym piśmie wielki artykuł z czarnym obramowaniem, zatytułowany: „Pamięci ofiarom Norymbergi".

Tłustym drukiem wymienione były nazwiska zbrodniarzy wojennych, powieszonych przed rokiem w Norymberdze, z nazwiskiem Goeringa na czele.

Pod protektoratem generała Smutsa, wierni uczniowie Hitlera, mogą głośno opłakiwać swych mistrzów, których dosięgła ręka sprawiedliwości dziejowej.

—o—

Jak spędzić święta?
doradzi życzliwie
„Moda i Życie Praktyczne"
3637-Kr

Posiedzenie stałej komisji kongresu ogólnoniemieckiego

BERLIN, 13.12 (PAP). Odbyło się tu pierwsze posiedzenie stałej komisji kongresu ogólnoniemieckiego. Na posiedzeniu tym dokonano wyboru przewodniczących, którymi zostali — **Wilhelm Pieck** (SED), **dr Kuelz** (LDP) i **dr Nuschke** (CDU).

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął dyrektora naczelnego szwajcarskiej organizacji charytatywnej „Don Suisse" w Bernie p. Rodolphe Olgiati w towarzystwie delegata „Don Suisse" na Polskę — pani Lutz oraz posła Szwajcarii w Warszawie p. Anton Roy Ganz.

*

Minister pełnomocny Józef Olszewski przyjął w dniu 13 bm. charge d'affaires Węgier w Warszawie p. Paul Forstner który powiadomił ministra, że rząd węgierski ratyfikował układ lotniczy polsko - węgierski, podpisany w Budapeszcie w dniu 28 sierpnia br.

Prezydent wśród dzieci

w sanatorium przeciwgruźliczym

Wczoraj, w przeddzień rozpoczęcia „Dni przeciwgruźliczych" bawił w Łodzi jako protektor Komitetu do Walki z Gruźlicą Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut. Prezydent zwiedził sanatorium przeciwgruźlicze dla dzieci w Łagiewnikach pod Łodzią.

Biuro Sejmu komunikuje

Biuro Sejmu komunikuje, że wzmianki w prasie o tym, jakoby posiedzenie Sejmu miało się odbyć w dniu 20 grudnia br., nie odpowiadają prawdzie, gdyż termin posiedzenia nie został dotychczas ustalony.

Obrady komisji sejmowych

Biuro Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisji odbędą się w salach Domu Poselskiego przy ul. I. Daszyńskiego nr 4 według następującego planu:

W środę, dnia 17 grudnia br.

Komisja Administracji i Bezpieczeństwa — o godz. 10.

W czwartek, dnia 18 grudnia br.

1) Komisja Oświatowa — o godz. 9.

2) Komisja Prawnicza i Regulaminowa — o godz. 10.

W piątek, dnia 19 grudnia br.

Komisja Skarbowo - Budżetowa — o godz. 10.

W sobotę, dnia 20 grudnia br.

Komisja Skarbowo - Budżetowa — o godz. 16.

Otwarcie domu towarowego przy ul. Złotej

W obecności wiceministra Przemysłu i Handlu E. Szyra otwarty został w godzinach rannych dnia 13 bm. pierwszy w śródmieściu Warszawy Powszechny Dom Towarowy przy ul. Złotej Nr 7/9.

Po zagajeniu przez nacz. dyrektora Powszechnych Domów Towarowych Panasiuka, głos zabrał wicemin. Szyr. Stwierdził on, m. in.:

„Powszechne Domy Towarowe, te najdalej wysunięte twierdze handlu uspołecznionego — muszą przodować i stanowić pod każdym względem placówki wzorowe".

Wznowienie komunikacji z Trelleborgiem

Z dniem 13 bm. nastąpiło wznowienie komunikacji między Gdynią a Trelleborgiem. W dniu 12 bm. wszedł do portu gdyńskiego prom „Konung Gustaw V", a w dniu 13 bm. odszedł z Gdyni do Trelleborga i będzie kursował na tej trasie regularnie.

Odprawa wyższych dowódców u Ministra Obrony Narodowej

W celu podsumowania osiągnięć i rozpatrzenia spraw wojska w roku 1947 oraz wytyczenia zadań na rok 1948 — odbyła się pod przewodnictwem ministra obrony narodowej Marszałka Polski Michała Żymierskiego odprawa wyższych dowódców w dniach 10, 11 i 12 grudnia.

W odprawie wzięli udział: I wiceminister obrony narodowej gen. dyw. Spychalski, szef Sztabu Generalnego gen. broni Korczyc, dowódca Wojsk Lądowych gen. broni Pogrebski, III wiceminister obrony narodowej gen. bryg. Jaroszewicz, dowódca Wojsk Lotniczych gen. bryg. Romeyko, dowódca Marynarki Wojennej kontradmirał Steyer, główny inspektor Artylerii gen. broni Czarniawski, główny inspektor Broni Pancernej gen. bryg. Mierzycan, dowódcy Okręgów Wojskowych, szef Głównego Zarządu Pol.-Wych. gen. bryg. Zarzycki oraz szefowie departamentów i wyżsi oficerowie.

Na zakończenie odprawy minister obrony narodowej Marszałek Michał Żymierski dokonał ogólnej oceny i przedstawił dowódcom wytyczne pracy na rok 1948, podkreślając duże osiągnięcia w wyszkoleniu, zaopatrzeniu i ogólnej postawie wojska.

DALSZE ZACIEŚNIENIE WSPÓŁPRACY PPR i PPS na każdym odcinku życia państwowego

Uchwały wspólnej narady Kom. Wojewódzkich w Poznaniu

Egzekutywy Komitetów Wojewódzkich Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej w Poznaniu odbyły wspólną naradę z udziałem sekretarzy powiatowych komórek obu partii. Przewodniczył naradzie pierwszy sekretarz KW PPR poseł Izydorczyk.

Uchwalono rezolucje w której m. in. czytamy: zawarta przez naczelne władze bratnich partii robotniczych Umowa o Jedności Działania i Współpracy ma dla polskiego ruchu robotniczego znaczenie wielkiej wagi historycznej. Zawarcie tego wiekopomnego aktu udokumentowało dojrzałość i głęboką myśl polityczną polskiej klasy robotniczej, przyczyniając się do druzgocącego zwycięstwa mas ludowych nad reakcją.

Dzięki szczerej współpracy obu partii wzrosły ich szeregi i aktywność. Ścisła współpraca obu partii jest przykładem i drogowskazem jak należy budować jednolity front i jedność organiczną klasy robotniczej.

Stwierdzamy, że bezwzględna większość klasy woj poznańskiego rozumie wielkie znaczenie współpracy i że tylko dzięki tej współpracy osiągnęliśmy wspaniałe wyniki w produkcji przemysłowej którymi szczycić się może polska klasa robotnicza.

Zebrani postanawiają:

1) Wzmocnić współzawodnictwo, które ogarnąć musi całą klasę robotniczą, wszystkie zakłady pracy — całe nasze życie gospodarcze, rolnictwo i administrację.

2) Dążyć wspólnie do uzdrowienia pracy w administracji i samorządzie, do usunięcia elementów hamujących normalny rozwój i normalną pracę naszej administracji, elementów reakcyjnych peeselowskich i WRN-owskich.

3) Mobolizację aktywu obu partii do umasowienia naszego ruchu na odcinku wsi, do zwiększenia przez chłopa wydajności pracy, do zrealizowania współzawodnictwa pracy w rolnictwie.

4) Urządzać periodycznie i częściej wspólne odprawy na wszystkich szczeblach naszej organizacji.

5) Prowadzić wspólną walkę na odcinku gospodarczym, na froncie walki ze spekulacją, na froncie podziemia gospodarczego.

6) Przystąpić planowo do realizacji akcji wspólnego szkolenia przewidzianej w Umowie o Jedności Działania PPS i PPR.

7) Zmobilizować obie partie i związki zawodowe w zakładach pracy dla spopularyzowania uchwał plenum KC ZZ.

8) Wzmóc wysiłki obu partii na odcinku kultury i sztuki a zwłaszcza szkolnictwa wszystkich stopni w kierunku dalszej ich demokratyzacji.

Wypełnienie tych wszystkich zadań nie uszczupla w niczym samodzielności obu partii. Realizacja uchwał przyczyni się do silniejszego, ideologicznego zbliżenia obu partii i poprowadzi nasz naród po prostej drodze do socjalizmu.

Utworzenie Rady Naukowej Rolnictwa

Zarządzeniem ministra rolnictwa i reform rolnych została powołana Rada Naukowa Rolnictwa — jako organ opiniodawczy i doradczy ministra.

Zadaniem Rady Naukowej Rolnictwa jest w pierwszym rzędzie opracowywanie zasadniczych wytycznych prac naukowo - badawczych w rolnictwie, związanych z potrzebami gospodarczej i społecznej przebudowy kraju. W skład Rady wchodzą przedstawiciele nauki i praktyki rolniczej, przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej i zainteresowanych Ministerstw.

Badanie życia gospodarczego kraju

trzeba oprzeć na podstawach naukowych

Zamieszczając w dzisiejszym numerze sprostowanie **Instytutu Gospodarstwa Narodowego,** uważamy za niezbędne poczynić na marginesie kilka uwag.

Sprostowanie IGN wychodzi przede wszystkim z czysto formalnego założenia, że wskaźniki dotyczące różnych wielkości statystycznych nie mogą być identyczne. Należy w związku z tym przypomnieć, że autor artykułu o „szkłach powiększających i pomniejszających" bynajmniej nie stoi na stanowisku, że dane GUS i IGN muszą być jednobrzmiące. Uwzględnił on zresztą sprawę różnicy metod w obliczaniu obu wskaźników. Wyraził natomiast zdziwienie z tego powodu, że rozpiętość pomiędzy danymi obu wskaźników w ciągu całego roku nieustannie wzrastała.

Sprostowanie IGN tej wątpliwości w dalszym ciągu nie wyjaśnia. Przypomnijmy, że w czerwcu 1946 roku rozpiętość pomiędzy wskaźnikami GUS i IGN wynosiła 3,2 punktu. W maju 1947 r. rozpiętość ta wzrosła do 14,1 punktu. W październikowych „Tablicach Statystycznych" IGN opublikowany został wskaźnik za lipiec br. w wysokości 99,0; wskaźnik GUS za lipiec opiewa na 127. Rozpiętość między obu wskaźnikami wzrosła zatem w lipcu aż do 28 punktów.

Sprostowanie IGN nie rozprasza tych wątpliwości. Naszym zdaniem pozostaje sprawą do wyjaśnienia, czy i w jakim stopniu powyższa rozpiętość jest uzasadniona różnicą w sposobie obliczania wskaźników oraz w jakim stopniu wywodzi się z wadliwości metody lub konstrukcji wskaźnika.

Ze sprostowania dowiadujemy się, że wskaźnik IGN nie jest „ważony". Mimo to jest on przez autorów sprostowania uważany za „wystarczająco reprezentacyjny". Samą zaś metodę obliczania IGN proklamuje za najsłuszniejszą. Ale IGN nie próbuje nawet wyjaśnić, dlaczego uważa za najdokładniejszy wskaźnik, oparty na szacunku wartości netto produkcji (choćby nawet 110) artykułów przemysłowych? Właśnie dlatego, że wskaźnik nie jest ważony, należało by wyjaśnić, czy obecnym warunkom gospodarczym odpowiada wachlarz artykułów, branych pod uwagę przez IGN. Innymi słowy, należało by dopiero zbadać, czy wskaźnik IGN jest z tego punktu widzenia „wystarczająco reprezentacyjny".

W naszym przekonaniu pozostaje faktem, że wskaźnik IGN nie daje prawdziwego obrazu rozwoju gospodarczego kraju.

Prezes IGN, **p. Rudziński** w liście załączonym do sprostowania klaruje, że „dane ogłaszane przez Instytut przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla administracji gospodarczej". Nie wyjaśnia jednak p. Rudziński, jakie korzyści administracja gospodarcza może z takiej informacji odnieść. Wydaje się, że dane te nie mogą we właściwy sposób orientować kierownictwa życia gospodarczego kraju. Tak np. minister przemysłu i handlu tow. **Minc,** który niedawno na posiedzeniu Zarządu Gł. Związku „Samopomocy Chłopskiej" wygłosił referat o sytuacji i (co najważniejsze) **o praktycznych zadaniach** gospodarczych, nie uważał za możliwe posługiwać się wskaźnikami IGN, natomiast użył dla właściwego zorientowania swych słuchaczy zgoła innych liczb, dość daleko odbiegających od danych IGN.

Jeśli idzie **o badanie ruchu cen,** jesteśmy zdania, że metoda obliczania musi być poddana rewizji zarówno w IGN, jak i w GUS.

Wskaźniki IGN, mimo iż są zgodne z danymi GUS, budzą przecież bardzo poważne wątpliwości. Wskaźnik cen wolnorynkowych IGN jest obliczany według przedwojennych zasad Instytutu Badania Koniunktur i Cen bez uwzględnienia głębokich strukturalnych zmian, jakie zaszły w obrocie towarowym. Stosowanie dawnych zasad stwarza fałszywy obraz ruchu cen w obecnym okresie. Zasady te zupełnie ignorują obecne proporcje obrotu towarowego, a zwłaszcza proporcję między obrotami komercyjnymi a czarnorynkowymi. Zilustrujmy to na jednym przykładzie. Cena worka cementu wynosi np. 170 złotych. Przytłaczająca większość odbiorców otrzymuje cement po tej urzędowo zatwierdzonej cenie. Ale w sezonie budowlanym dla niewielkiej liczby odbiorców, szczególnie w Warszawie, wytwarza się przejściowo wygórowana cena cementu, dochodząca na czarnym rynku np. do 350 zł za worek. IGN, wierny swej przedwojennej metodzie, rejestruje jedynie tę wygórowaną cenę. Tak samo postępuje w wypadku gwoździ, papy, blachy itp. W rezultacie tych notowań powstaje wskaźnik cen wolnorynkowych, który daleko odbiega od rzeczywistego poziomu cen w kraju, tzn. od cen płaconych w rzeczywistości przez przytłaczającą większość odbiorców i konsumentów.

Wydaje się po za tym, że sama konstrukcja wskaźnika cen jest wadliwa. IGN nie wyjaśnił, dlaczego wahania cen w jednej grupie towarów wywierają tak przemożny wpływ na cały wskaźnik.

Możemy więc na zakończenie stwierdzić, że sprostowanie IGN bynajmniej nie rozproszyło wątpliwości, jakie budzą dane tego Instytutu w dziedzinie produkcji i w dziedzinie cen. Zarówno jedne, jak i drugie wskaźniki są widocznie wadliwie skonstruowane i nie dają właściwego i pełnego obrazu zachodzących w kraju procesów gospodarczych.

Krytyczne rozpatrzenie **metod i celu** działalności IGN jest więc konieczne. Konieczne jest również skoordynowanie i zharmonizowanie wysiłków różnych instytucji, prowadzących obecnie na własną rękę badania statystyczno-ekonomiczne. Dotychczasowe rozproszenie sił nie przynosi żadnych korzyści. Trzeba te siły skupić, aby stworzyć **dla realnych potrzeb** kraju naprawdę obiektywną i naukową pracę badawczą w dziedzinie statystyki gospodarczej.

Po wielkich strajkach we Francji

w okresie

Niepodległości, Republiki i Demokracji

Walki strajkowe, które trwały we Francji przez parę tygodni i ogarnęły blisko 3-milionowe masy robotników i pracowników umysłowych zostały przerwane. Cały przebieg walk strajkowych wskazuje na to, że francuska klasa robotnicza pod kierownictwem Centrali Związków Zawodowych i francuskiej partii komunistycznej potrafiła udaremnić wysiłki reakcji, zmierzające do izolowania strajkujących od reszty społeczeństwa, wprowadzenia rozbicia i zamętu wewnątrz świata pracy.

PLANY REAKCJI ZOSTAŁY POKRZYŻOWANE

Zawiodły próby rozbicia jedności robotniczej przy pomocy rozłamowych organizacyjek i grupek występujących najczęściej pod maską „socjalizmu" a inspirowanych przez zdrajców sprawy socjalizmu i sprawy demokracji typu Bluma i jego przyjaciół politycznych z kierownictwa SFIO. Spaliła na panewce próba dokonania rozłamu w związkach zawodowych przez rozbijacką grupkę „Force Ouvriere" firmowaną przez Leona Jouhaux. Francuska klasa robotnicza wychodzi z tej fazy walki wzbogacona o nowe doświadczenie, zjednoczona i silna, z niezachwianą wiarą w słuszność i celowość obranej drogi.

Plany imperialistów amerykańskich i ich francuskich pomocników, zmierzające do wygrania „na zimno" bitwy o Francję, zostały niewątpliwie pokrzyżowane. Na tle wielkiej walki strajkowej, która ogarnęła całą Francję i miliony Francuzów, nabierają właściwej wymowy słowa tow. Thoreza, który w czasie swego niedawnego pobytu w Polsce stwierdził, **że robotnicy francuscy będą się bić, jeśli trzeba będzie bronić Francji, republiki i demokracji przed zamachem ze strony agentur obcego imperializmu, ze strony reakcji i wielkiego pasożytniczego kapitału.**

Walka nie jest skończona. Walka trwa, pomimo że akcja strajkowa została przerwana.

CZEGO DOWIODŁY WALKI STRAJKOWE?

Przebieg i wyniki ostatniej fazy walki, która się toczy we Francji zadały druzgocący cios fałszywej legendzie o „trzeciej sile", która miała jakoby utrzymać równowagę między prawicą i lewicą, między wstecznictwem i postępem, między obozem imperialistów i antyimperialistycznym obozem demokracji i narodowej niepodległości. Rząd „trzeciej siły" powstały i utrzymujący się przy życiu jedynie dzięki poparciu wszystkich zblokowanych sił reakcji i faszyzmu, wykonuje w praktyce literę po literze, punkt po punkcie, program reakcjonistów i faszystów, program rodzimych i przede wszystkim obcych imperialistów. Centralnym punktem, osią tego programu w obecnym momencie, jest oczyszczenie pola dla dyktatury de Gaulle'a. Ręce socjalistycznego ministra spraw wewnętrznych p. Jules Mocha zbrukane są krwią robotników, krwią patriotów i demokratów francuskich. Kierownicy SFIO pokazali, że chcą kroczyć śladami Noskego i Scheidemana. Ale czasy Noskego i Scheidemana minęły bezpowrotnie.

Przebieg wielkiej walki strajkowej wykazał niezbicie, że zawiodła próba rozbicia klasy robotniczej, podobnie jak zawiodła próba izolacji jej czołowego oddziału, najbardziej świadomej i najbardziej postępowej części narodu francuskiego — francuskiej partii komunistycznej. Wypadki bratania się wojska ze strajkującymi wskazują również, że zamiar niepodzielnego opanowania sił zbrojnych przez reakcję i faszyzm jest dość daleki od urzeczywistnienia.

W wyniku akcji strajkowej robotnicy francuscy uzyskali znaczne ustępstwa rządu w zakresie żądań ekonomicznych. Nikt się nie łudzi ani we Francji, ani poza Francją, co do trwałości tych ustępstw w warunkach kontynuowania obecnej linii politycznej obecnego rządu. Rzecz jednak w tym, że nawet takie stosunkowo drobne i przejściowe ustępstwa można było uzyskać jedynie i wyłącznie w walce i przez walkę z rządem, któremu patronuje imperializm dolarowy.

Co oznacza „amerykanizacja" Francji?

AMERYKANIZACJA FRANCJI

Codzienna rzeczywistość francuska, umacnia i pogłębia przekonanie, że kłamią ci, którzy twierdzą, że Francja ma do wyboru: albo być głodna albo posłusznie wykonywać dyrektywy amerykańskie.

Właśnie w okresie największego natężenia walki strajkowej przybył do Paryża pan Dulles, przedstawiciel najbardziej reakcyjnych i wojowniczych kół wielkiego kapitału amerykańskiego, człowiek nadający dziś ton polityczny Departamentu Stanu. Francuzi mieli okazję przekonać się, że przyjazd pana Dullesa do Paryża nie oznacza bynajmniej, że Francja otrzyma amerykańską pszenicę, ale oznacza, że Francja otrzymała rozkaz wcielenia swojej strefy okupacyjnej do montowanego, przez Amerykanów szowinistycznego, reakcyjnego, przenikniętego duchem rewanżu i agresji państwa zachodnio-niemieckiego.

W zamian za co Francja rezygnuje z dalszej części swojej niezależności, i wyrzeka się zaspokojenia swoich słusznych i sprawiedliwych żądań reparacyjnych. Program reakcji to przygotowanie awantury wojennej na zewnątrz i wojna domowa na wewnątrz.

Francja „zamerykanizowana" to przeciwieństwo Francji sytej i spokojnej.

Przeciw temu wszystkiemu walczy dziś francuska klasa robotnicza wraz ze wszystkimi szczerymi obrońcami demokracji i republiki we Francji.

Droga do siły, pokoju u dobrobytu!

Konstruktywny program, w imię którego walczą siły demokracji francuskiej z klasą robotniczą na czele oznacza zabarykadowanie drogi faszyzmowi i reakcji, oczyszczenie Francji od obcych agentur, zagwarantowanie jej bezpieczeństwa i samodzielności, oznacza dalej realizację planu rekonstrukcji ekonomicznej przez uzdrowienie finansów, ograniczenie zbędnych wydatków, ograniczenie zysków wielkiego kapitału, ściągnięcie odszkodowań i rozwinięcie wymiany handlowej z naturalnymi partnerami gospodarczymi Francji we wschodniej, środkowej i południowej Europie.

Ten program otwiera Francji drogę postępu, dobrobytu i siły. Jedynie jego realizacja może przywrócić Francji jako czynnikowi pokoju i ładu samodzielną pozycję w Europie i na świecie, godną wielkich postępowych tradycji narodu francuskiego, miłującego wolność i pokój.

Szczęsny Dobrowolski

INSTYTUT GOSPODARSTWA NARODOWEGO

broni swoich wskaźników

Od I. G. N. otrzymaliśmy poniższe sprostowanie:

W numerze 301/302 „Głosu Ludu" ukazał się artykuł, podpisany przez ob. Albina Szotta pt. **„Szkła powiększające i pomniejszające — Alchemia wskaźników Instytutu Gospodarstwa Narodowego".**

Autor wyraża **zdziwienie z powodu** rozbieżności, jaką dostrzega pomiędzy wskaźnikiem ogólnym produkcji przemysłowej I.G.N., a wskaźnikiem produkcji podstawowych artykułów przemysłowych G.U.S., jak również — różnicy pomiędzy obydwoma przeciętnymi miesięcznymi wskaźnikami dla roku 1946. (91 wg. G.U.S., 79 wg. I.G.N.).

Należy stwierdzić, że nie istnieje żaden racjonalny powód, dla którego dwa wskaźniki dotyczące (jak same ich nazwy wskazują) różnych mas statystycznych, miałyby się przed stawiać identycznie. Wskaźnik G.U.S. obejmuje (jak to „Wiadomości Statystyczne" podkreślają w każdym numerze) — 20 artykułów **podstawowych** produkcji przemysłowej. Wskaźnik I.G.N. natomiast obejmuje 110 artykułów (przy czym niektóre z nich rozbite są na podgrupy).

Poza tym podstawowym faktem, iż oba wskaźniki dotyczą różnych wielkości, zachodzące pomiędzy nimi rozbieżności mają swe źródło także i w różnicy metody. Wskaźnik G.U.S. dotyczy produkcji w danym miesiącu kalendarzowym, natomiast wskaźnik I.G.N. uwzględnia różną w poszczególnych miesiącach ilość dniówek roboczych, eliminując w ten sposób wahania przypadkowe, wynikające np. z różnej ilości dni świątecznych w poszczególnych miesiącach. Tu leży wyjaśnienie niepokojącego dla autora faktu, iż wskaźnik produkcji I.G.N. w najkrótszym miesiącu roku — lutym — wykazuje spadek tylko o 0,1 procent: produkcja przypadająca na dniówkę roboczą w tym miesiącu była bowiem istotnie nieznacznie tylko niższa.

Drugą przyczyną zaniepokojenia jest dla autora zachowanie się obu wskaźników w maju br.: wskaźnik G.U.S. rośnie ze 112 w kwietniu na 113 w maju, wskaźnik I.G.N. zaś spada z 99.3 w kwietniu na 98,9 w maju. „Podczas gdy" — komentuje autor — „wedle wszelkich danych statystycznych zanotowano w maju wzrost produkcji we wszystkich niemal bez wyjątku gałęziach przemysłu". Tym wyjątkiem był zaś przemysł włókienniczy, zatrudniający u nas największą ilość robotników. Produkcja tego przemysłu spada z 90,1 w kwietniu na 76,9 w maju. Przyczyną były przejściowe trudności w zaopatrzeniu w surowce. Wskaźnik G.U.S. tego spadku nie zarejestrował w całej pełni, gdyż z produkcji włókienniczej uwzględnia tylko przędzalnictwo, czyli ten dział, na którego produkcji najszybciej odbiło się usunięcie owych przejściowych trudności. Wskaźnik I.G.N. natomiast **uwzględnia także tkalnia, których pro**dukcja z natury rzeczy wymaga uprzedniego wzrostu produkcji przędzy. Z chwilą, gdy wzrost ten w produkcji przędzy został już osiągnięty, wskaźnik produkcji włókienniczej IGN osiąga w czerwcu poziom 94,8.

Pełne obliczenie produkcji przemysłowej za rok 1946, dokonane w IGN dla celów szacunku dochodu społecznego i oparte na wartości netto produkcji 170 artykułów przemysłowych, w porównaniu z omawianym wyżej wskaźnikiem produkcji przemysłowej wykazuje rozbieżności, zamykające się w granicach 2% wartości produkcji. Wydaje się, że fakt ten stanowi dodatkowe potwierdzenie wystarczająco reprezentacyjnego charakteru wskaźnika IGN.

Jeszcze jedno wyjaśnienie. Ani wskaźnik GUS ,ani wskaźnik IGN nie są „ważone". Wskaźnik GUS jest wskaźnikiem „symptomatycznym". Jego zaletę stanowi szybkość i prostota obliczenia, wynikająca z małej ilości uwzględnianych artykułów. Porównywanie obu tych wskaźników w omawiany wyżej sposób wynika z niezrozumienia zastosowanych tu metod statystycznych .Wskaźnik oparty na bieżącym zliczaniu wartości netto szerokiego wachlarza produktów ze wszystkich typów wskaźników jest niewątpliwie najżmudniejszy w obliczaniu, ale i najdokładniejszy .

Przejść z kolei należy do sprawy kształtowania się cen w roku bieżącym. Co do nieistniejącej jakoby zwyżki cen żywności we wrześniu w porównaniu z kwietniem, wskaźnik kosztów żywności GUS wynosi 104 dla kwietnia, 106*) dla września, a wskaźnik IGN 102,3 dla kwietnia i 105,1 dla września. O ile chodzi o „poważną zwyżkę cen wyrobów tytoniowych", wykazywaną przez wskaźnik IGN „od maja", to wskaźnik ten wynosi dla kwietnia 220, dla maja zaś i następnych miesięcy — bez zmian (242,8), co zostało spowodowane eliminacją tańszych gatunków z rynku.

Na kształtowanie się obliczanego przez IGN wskaźnika cen artykułów przemysłowych największy wpływ wywierały uwzględnione w nim ceny półfabrykatów. W grupie tej główną rolę odgrywają artykuły budowlane. **Wolnorynkowe** ceny artykułów budowlanych zaś wykazują na przestrzeni roku wyraźny wzrost — w zrozumiałym związku z sezonem budowlanym. Dopiero we wrześniu obserwujemy spadek z 266,7 na 257,8. Grupa półfabrykatów obejmuje artykuły, których cen przeciętny konsument raczej nie notuje przy swoich codziennych zakupach. Dlatego też operowanie tutaj argumentem „wszyscy wiemy, że...", odwołującym się do powszechnej jakoby znajomości tendencji wszystkich cen, należy uznać za niedopuszczalne.

Jeśli chodzi o grupę wyrobów gotowych, to wchodzą one do budżetu konsumenta; porównać je można z odpowiadającą im w przybliżeniu pozycją „Inne artykuły przemysłowe" (poza wyrobami przemysłu spożywczego) w obliczanych przez GUS wskaźnikach cen artykułów, przyjętych za podstawę do obliczenia wskaźnika kosztów utrzymania.

1947	Wsk. cen wyr. gotowych IGN	Inne art. przem. (wskaźnik GUS)
IV	187,8	182
V	203,8	191
VI	210,5	195
VII	213,2	205*
VIII	208,0	209*
IX	206,6	208*

Zgodność obserwowanych tendencyj jest tutaj chyba dość wyraźna.

Ogólny poziom cen artykułów przemysłowych do sierpnia włącznie rośnie pod wpływem sezonowego wzrostu cen półfabrykatów, jakkolwiek ceny wyrobów gotowych wykazują tendencję spadkową już od lipca. Wzrost cen artykułów przemysłowych we wrześniu wynika z sezonowej zwyżki cen węgla o 28% w tym miesiącu, przy równoczesnej zniżce cen zarówno półfabrykatów, jak i wyrobów gotowych.

Jak widać ,wskaźniki cen IGN są zgodne z notowaniami GUS w porównywalnych kategoriach artykułów, trudno zatem odgadnąć, gdzie autor znalazł rozbieżności.

Część powyższych uwag jest właściwie powtórzeniem objaśnień, które każdy czytelnik może znaleźć w Tablicach Statystycznych Instytutu Gospodarstwa Narodowego.

*) Liczby GUS dotychczas nie opublikowane.

DZIECI POLSKIE W WESTFALII

otrzymają gwiazdkę z Ojczyzny

Z inicjatywy Zarządu Głównego powstał KOMITET HONOROWY I WYKONAWCZY AKCJI PRZYGOTOWANIA GWIAŻDKI DLA DZIECI POLSKICH W WESTFALII w skład którego weszli przedstawiciele ZARZĄDU GŁÓWNEGO LIGI KOBIET, PCK, RTPD I ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

Akcja Komitetu Gwiazdki dała nadzwyczajne wyniki. Społeczeństwo polskie nie zawiodło. Wzruszający jest jego odzew na apel i niezwykła ofiarność. Tysiące darów napływające z całej Polski są oczywistym dowodem ścisłej łączności i solidarności kraju z rodakami pozostającymi jeszcze poza granicami naszego państwa. jak wyrazem serdecznej pamięci i troski o ich los.

Począwszy od darów - drobiazgów i wzruszających listów naszych dzieci z kraju do naszych dzieci w Westfalii (w tym listy ślepych dzieci z Lasek) — począwszy od skromnych darów starców i inwalidów — aż do bardzo wydatnych darów całego społeczeństwa — wszystkie one mówią:

„pamiętamy o Was i jesteśmy z Wami. Jesteście daleko od nas i Wasi rodzice w ciężkich warunkach materialnych i moralnych pracują dotąd na obczyźnie w kopalniach niemieckich, ale wierzymy w Wasz powrót i Wasze przywiązanie do kraju".

Należy podkreślić gorące zainteresowanie się akcją Gwiazdki i wydatną pomoc — czynników rządowych. PREZYDENT RP. OB. BOLESŁAW BIERUT złożył na fundusz Gwiazdki dla dzieci polskich w Westfalii — 200.000 zł. MARSZAŁEK SEJMU OB. KOWALSKI — 100.000 zł. PREMIER CYRANKIEWICZ — 40.000 zł. MARSZAŁEK W.P. OB. ŻYMIERSKI — 100.000 zł. MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH OB. MODZELEWSKI — 100.000 zł. MINISTER APROWIZACJI OB. LECHOWICZ — udzielił wydatnej pomocy Komitetowi umożliwiając kupno produktów po cenach sztywnych.

Liga Kobiet — jedna z głównych organizatorek nie zawiodła dównież i tym razem. Z całego terenu nawet z terenów najbardziej zniszczonych nadchodzą dary kobiet polskich dla dzieci w Westfalii.

Liga Kobiet w Białymstoku nadesłała 73.000 zł, L. K. województwa wrocławskiego 61.671 zł i 350 paczek, Koło L.K. „Społem" 20.000 zł., L.K. Dolnego Śląska 380 paczek. L. K. województwa pomorskiego (Bydgoszcz) 400 paczek i tak ze wszystkich zakątków kraju, z województwa mazurskiego, gdańskiego nadchodzą dary.

Inne instytucje z których wymienimy zaledwie parę nie pozostają w tyle. PCK 305 paczek, Koło Działaczek PCK 19.503 zł. i 44.150 zł Okręg I. Inspekcji Pracy 10.000 zł, Okręg II Inspekcji Pracy 129.979 zł, Stronnictwo Pracy 10.000 zł, Ubezpieczalnia Społeczna 10.000 zł, Zarząd Izb Rzemieślniczych 25.000 zł, Zarząd Miejski w Gdyni 74.000 zł. Izba Rzemieślnicza w Warszawie 12.000 zł, Koło OMTUR-u w Gdańsku 1.600 zł. Nawet Angloamerykańska Misja Kwakrów (UNRRA) przekazała Komitetowi Gwiazdki dla polskich dzieci w Westfalii przeszło 3.000 kg żywności.

Różne firmy wydawnicze nadsyłają transporty książek z których np. „Czytelnik" 8.240 sztuk.

Niesposób wymienić wszystkich darów lecz na tym miejscu Komitet Gwiazdki dla dzieci w Westfalii składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

DO MARGINESIE

„Hiszpańskie trzewiki"

Sporo się pisze w prasie europejskiej o terrorze fizycznym faszyzmu hiszpańskiego. Mniej natomiast wiemy o terrorze duchowym, którym gen. Franco niszczy od lat dziesięciu kulturę ujarzmionego narodu.

Szereg interesujących wiadomości w tej właśnie sprawie ogłosił niedawno tygodnik szwajcarski „Die Nation". Korespondent tego czasopisma, odwiedziwszy Hiszpanię, podaje takie oto informacje o prasie, literaturze, filmie i radiu hiszpańskim:

„Hiszpańska prasa jest zglajszaltowana. Kto kupuje jakiekolwiek pismo spodziewa się znaleźć w nim informacje, ten wyrzuca swoje pieniądze. Artykuł wstępny nie jest niczym innym, jak tylko omówieniem ostatniego portretu gen. Franco, dział informacyjny zaś — omówieniem artykułu wstępnego. Zagranicznych gazet w ogóle nie można nabyć;. Nawet „Time' lub „Life' (reakcyjne tygodniki amerykańskie), czy też „Osservatore Romano" (organ Watykanu — przyp. B. D.). Z drukowanych rzeczy — pisze dalej „Die Nation" — można, prócz gazet, otrzymywać pod dostatkiem kiczowate widokówki, obrazki świętych i książki. Ale księgarnie sprzedają dziś w kraju Cervantesa tylko trzy rodzaje książek. Dla orientacji, wymienimy reprezentacyjne tytuły każdego rodzaju: „Widmo komunizmu", „Mordercy i torreadorzy" i „Czarna róża" (przekład z amerykańskiego)".

Nie wiemy dokładnie co to jest „przekład z amerykańskiego", taki język bowiem nie istnieje. Można się jednak domyślać, że chodzi tu o jakąś bzdurę kryminalno - detektywną, gdyż tego rodzaju „apolityczne" powieści przyczyniają się bardzo skutecznie do ogłupiania mas czytelniczych.

„Co do radia — pisze „Die Nation" — ceny aparatów są tak wysokie, że na ich kupno mogą sobie pozwolić tylko najwierniejsi pupilkowie Caudilla". A w kinach wyświetla się jedynie pozbawione wszelkiego sensu i smaku filmy produkcji hiszpańskiej albo też filmy amerykańskie najgorszego gatunku...

W czasach, gdy dla wymuszenia zeznań przestępców stosowano powszechnie różne rodzaje tortur, bardzo często używane były w tym celu tz. hiszpańskie trzewiki.; Były to składające się z dwóch części formy żelazne, które wkładano delikwentom na nogi i — zaciskano śrubami tak mocno, aż pękała skóra, ścięgna, kości. Beniaminek światowej reakcji — gen. Franco, zgodnie z założeniem swej dyktatorskiej polityki, nałożył na życie kulturalne narodu hiszpańskiego takie właśnie „trzewiki". A nawet nie „trzewiki", lecz jakiś pancerz piekielny, obejmujący uściskiem śmierci wszystko, co rodzi się z wolności ludzkiej myśli i ludzkiego ducha. Ucisk tego pancerza tortur nie zelżał bynajmniej mimo, że jego niemieckie i włoskie arcywzory rozbite zostały w proch z górą dwa lata temu. Jak długo będzie cierpiał jeszcze naród hiszpański...

B. D.

„Chłopska Droga"
TYGODNIK PPR
DLA WSI

Z notatnika WARSZAWY

A jednak niedbalstwo

Dnia 29 zamieściliśmy notatkę pt. „Karygodne niedbalstwo”.

Napisaliśmy krótką wzmiankę o tym: — że na podwórzu Wedla stoją od dwóch lat samochody CZPS, że nikt przez ten okres czasu o wozy się nie upomniał, że jest to karygodne niedbalstwo.

Nie oczekiwaliśmy w odpowiedzi na notatkę ani odpowiedzi, ani dyskusji. Sprawa wydawała się jasna i prosta.

Cóż, samochody po dwóch latach „butowania” pod gołym niebem, są zdatne tylko na szmelc, którego nawet nie warto odbierać.

Przypuszczaliśmy w swojej naiwności dziennikarskiej, że tego rodzaju notatka, ten mały dowód „kontroli społecznej”, odstraszy innych marnotrawców mienia państwowego.

Okazało się jednak, że notatka nasza wywołała gwałtowny protest i oburzenie.

Natychmiast otrzymaliśmy list (czy w innych sprawach urzędnicy też tak szybko odpowiadają? — przyp. red.). W liście oświadczono nam, że wozy należą do x, y, z, że były już zdekompletowane w 1945 r. że są nie do użytku itd. Słowem CZPS nie poczuwa się do żadnej odpowiedzialności. Z listu nawet wynika, że nic o wozach ani o ich właścicielach niczego nie wie.

Nie chodzi nam w tej chwili o merytoryczną dyskusję. Jasne jest dla nas, że niezależnie od tego, jak i na czyje imię były rejestrowane wozy, stały one do dyspozycji CZPS. Właśnie przez tę instytucję zostały odstawione na podwórze fabryki „Wedel”. Do tej instytucji Rada Zakładowa „Wedel” pisywała listy i monity, i od tej instytucji nie otrzymywała konkretnej odpowiedzi. W końcu od CZPS kierownik Wedla otrzymał po dwóch latach list, przekazujący cztery wraki na wieczystą własność dyrekcji.

Cóż, nie ma o czym mówić. Wozy można było dwa lata temu po niewielkiej naprawie wyremontować, dziś można je tylko oddać do Centrali Złomu. Nic się w tej sprawie nie naprawi.

Chodzi nam tylko o jedno. Czy CZPS nie jest w stanie przyjąć kilku słów [illegible] czy rzeczywiście czuje się w tej sprawie zupełnie bez winy.

A jeżeli tak nie jest, czy nie było by lepiej zamiast odpowiedzi, zwrócić uwagę na niedbalstwo temu, czy innemu urzędnikowi, stuknąć się w pierś i powiedzieć sobie cichutko „mea culpa”. (S)

Nowe placówki handlowe w stolicy

Otwarcie Domu Towarowego i sklepu CHPCh

Nie łatwo jest się zdecydować, która z nowootwartych placówek handlu państwowego wywiera na zwiedzających większe wrażenie. Czy **Powszechny Dom Towarowy przy ul. Złotej** czy też pierwszy w stolicy **sklep detaliczny Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego.**

Otwarcie obu przedsiębiorstw odbyło się wczoraj, co stanowi dla Warszawy swojego rodzaju sensację.

„OD CYTRYNY DO MASZYNY”

Powszechny Dom Towarowy długo intrygował zgromadzonych licznie gości. Dopiero gdy minister Szyr dokonał symbolicznego przecięcia wstęgi — można było wejść swobodnie do suteryn. Sam tylko kupujący nie wie na co przede wszystkim patrzeć. Sam tylko dział zabawek zwiedzać można co najmniej godzinę i jeszcze nie obejrzy się wszystkiego. A zabawki są ładne i stosunkowo tanie. Za 135 zł dostać można np. starannie wykonaną tualetkę dla lalek. Najdroższa zabawka kosztuje 2.160 zł. Jest to osiołek na biegunach.

Obok działu zabawek nęci wielkim wyborem towaru **konfekcja damska i męska, stoisko z porcelaną,** dział **sprzedaży wyrobów ze skóry (torebki i rękawiczki),** dalej zaś **ubrania, instrumenty muzyczne, radia, a przede wszystkim buty.**

TANIEJ NIE KUPISZ

Tak buty, bo trudno nie wspomnieć o ich wyjątkowo niskiej cenie. Para damskich półbucików na skórze kosztuje 3.600 zł, **męskich zaś — 4.500 zł.** Buty te będzie mógł nabyć każdy bez wyjątku, sprzedaż ich bowiem odbywać się będzie bez ograniczeń aż do zupełnego wyczerpania zapasów.

Trzeba bezstronnie stwierdzić, że **Powszechny Dom Towarowy przy ul. Złotej** zaopatrzony został prawie we wszystkie działy a ceny towarów są przystępne. P.D.T. rozpocznie normalną sprzedaż już w poniedziałek.

W SKLEPIE CHEMICZNYM

Sklep C.H.P.Ch. natychmiast po otwarciu przystąpił do obsługiwania klientów. Przez szerokie szklane drzwi wtoczyła się do wnętrza niecierpliwie wyczekująca na ulicy masa interesantów. I od razu poszły w ruch **smoczki gumowe, mydełka, kwiatowe wody, puder, żyletki i inne wytwory przemysłu chemicznego.**

C.H.P.Ch. spieszyła się z wykończeniem sklepu chcąc połączyć tę uroczystość z jednoczesnym poświęceniem i oficjalnym otwarciem całego zajmowanego gmachu. Dzięki rekordowej pracy załogi robotniczej — terminu dotrzymano. Nawet malarze zdążyli na czas i godzinę przed rozpoczęciem uroczystości zeszli ze stanowisk. Dlatego pewnie białe drzwi były jeszcze mokre a mniej uważni goście poplamili nieco ubrania. Nikt się jednak specjalnie tym nie martwił — a kierownik sklepu był nawet wyraźnie zadowolony. Ofiary farby musiały się bowiem natychmiast zaopatrzyć w **chemiczne wywabiacze plam.**

Ale żart na stronę, wnętrze sklepu chemicznego wykonane jest artystycznie.

Dało by się może tylko coś powiedzieć o **nadmiarze płonących lamp,** ale lepiej dajmy spokój. — Niech się Elektrownia martwi... Myśmy swoją rolę spełnili. (w.b.)

Klienci już są...

Zaledwie dokonano otwarcia PDT — a już klienci zapełnili poszczególne działy, chcąc skorzystać z przywileju kupowania bez kolejki. Oto jedna z „nieskromnych” klientek przychwycona na gorącym uczynku przymierzania bucików (3.600 zł para).

Ale i dział konfekcji damskiej nie pozostał w tyle. I tutaj kupowano tanią bieliznę, pończoszki i inne szczegóły garderoby. Pończochy zimowe kosztują 590 zł. Niedrogie i praktyczne.

Dziś akademia „dni przeciwgruźliczych” w Teatrze Polskim

Z okazji otwarcia „Dni przeciwgruźliczych” odbędzie się w dniu 14 bm. o godz. 11 w Państw. Teatrze Polskim uroczysta akademia, z następującym programem: słowo wstępne wygłosi minister zdrowia dr Michejda, o roli organizacji społecznych i związków zawodowych w akcji przeciwgruźliczej mówić będzie prezes Naczelnej Izby Lekarskiej dr Rutkiewicz. Referat o organizacji walki z gruźlicą w Polsce wygłosi dr Gorecki.

W części artystycznej wystąpią: **orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Olgierda Straszyńskiego, zespół baletowy Tacjany Wysockiej, Alina Bolechowska — śpiew, Marian Wyrzykowski — recytacje.**

Do walki ze szczurami wzywa Resort Zdrowia wszystkich obywateli stolicy

— A my się mnóżmy dalej! — rzekł szczur do szczurowej, mało sobie robiąc z ludzkiego wysiłku dążącego do wytępienia szczurzego rodu.

Z jednej pary szczurów w ciągu roku mamy 1.000 potomków. W ciągu czterech lat 10 milionów.

Obliczono, że szczurów jest dwa razy więcej niż ludzi. W zniszczonych miastach na jednego mieszkańca przypada 3 szczury.

Walkę ze szczurami prowadzi się na całym świecie. Żadna jednorazowa akcja nie wystarcza, jak nie wystarcza raz w życiu się ogolić. Żeby mieć gładką twarz trzeba czynność golenia stale powtarzać. Żeby się pozbyć szczurów stale trzeba je tępić.

„SZCZUROLOGIA”

Walka ze szczurami wcale nie jest prosta. Stworzenia są inteligentne, ostrożne, sprytne, przemyślne. Trutkę położoną dwa razy omijają z pogardą, już wiedzą „czym to pachnie”. Metody walki trzeba zmieniać. Są one bardzo różne, na ich temat powstała spora literatura. Temat jest ciągle aktualny, nie można przecież pozwolić aby świat do szczurów należał.

W TAJEMNICY PRZED SZCZURAMI

W Resorcie Zdrowia odbyła się konferencja prasowa zaznajamiająca nas z akcją odszczurzania w Warszawie. Metoda nie jest co prawda nowa, będzie polegała na położeniu trutki, chodzi jednak o to, żeby w dniach 19 do 21 grudnia trutka leżała wszędzie, gdzie powinna być położona, inne zaś smaczne, ale zdrowe kąski usunięte (szczurowi smakuje wszystko to, co człowiekowi).

Oczywiście będzie to kosztować. Od izby płaci się 21 zł. Trudno. Plaga szczurów to poważne zagadnienie ekonomiczne i sanitarne.

Do walnej rozprawy z gryzoniem muszą stanąć świadomie wszyscy.

Plan kampanii rozplakatowany jest na ulicach Warszawy. Trutki będzie można jeszcze nabywać dn. 18 bm.

(m-kar)

Peperowcy z zapomnianej dzielnicy apelują o zainteresowanie dla Bródna

— Jeżeli chcecie, towarzyszko, odwiedzić nasz Komitet partyjny na Bródnie, to przyjdźcie zaraz z rana, bo wieczorem moglibyście nie trafić — powiedział mi jeden z towarzyszy z Bródna. **U nas, jak na głuchej wsi.** Gdy się ściemni — chodzimy po omacku.

— **Teren pracy jest bardzo ciężki — skarży się instruktor dzielnicy tow. Antczak.** Szczególnie teraz, jesienią. Ludzie nie chcą wychodzić z domu wieczorem. Tu nawet główne ulice **wzdłuż trasy linii „3” toną w ciemnościach. Pelcowizna jest zaniedbana pod każdym względem.** Brak kina, czytelni, nie mówiąc o **teatrze. A ludzie pragną rozrywki.** Gdy parę dni temu do gimnazjum im. Lisa Kuli przyjechało kino objazdowe, ludzie po prostu bili się o miejsca.

BRAK NAM LOKALI

— Największą bodajże bolączką jest brak lokali. **Mamy Ligę Kobiet ZWM,** jest także **OM TUR,** cóż, kiedy nie mają się gdzie zbierać, nawet dla celów organizacyjnych. Wszystkie **organizacje** apelują, interweniują, piszą memoriały do różnych kompetentnych i niekompetentnych czynników, o światło, o lokale, o niezbędne inwestycje. **I pomimo tych apelów, na Pelcowiźnie i Bródnie dzisiaj jeszcze ludzie biją się w kolejkach o kubełek wody.**

— No cóż, **towarzyszu,** a teraz może powiecie mi o waszych osiągnięciach i zdobyczach.

50% KOLEJARZY

— Osiągnięcia i zdobycze — zastanawia się drugi sekretarz dzielnicy **tow. Surgiewicz.** Jeżeli są jakieś osiągnięcia, to w pierwszym rzędzie wśród kolejarzy. Bródno jest dzielnicą wybitnie kolejarską, kolejarze **stanowią około 50% członków partii.** Idźcie na odlewnię do tow. Wójcika, zobaczycie jak pracują nasze koła.

Na terenie „cywilnym” — poza kolejarskimi, za największe osiągnięcie należy uznać autorytet, jakim cieszy się tu nasza Partia — ludzie przychodzą tu do nas co dzień z najróżniejszymi bolączkami z prośbą **o pomoc i radę. Staramy się im pomóc.**

— „A może o tej sali gimnazjum, którą wspólnie wyremontowaliśmy” — podszeptuje któryś z towarzyszy. „Daj spokój — to nie jest przecież ważne. Co my dajemy — robociznę”.

CZASEM POMAGA

I z tych szeptów dowiaduję się potrochu o pracy dzielnicy. O wspólnie **odremontowanej sali gimnazjum, o książkach szkolnych, którymi towarzysze dzielnicy obdarowali dzieci dwóch szkół powszechnych na Pelcowiźnie.** O „Gwiazdce”, którą mają urządzić **wspólnie z PPS** dla najbiedniejszej dziatwy Pelcowizny i Bródna.

Ale dla **tow. Mikienki.** I **sekretarza dzielnicy i jego współpracowników i to także nie jest ważne.**

Uważają, że o tym nawet nie warto mówić. Są sprawy ważniejsze na Bródnie. **Oni chcieliby swojej dzielnicy dać światło, wodę, więcej szkół, czytelnię i kino.**

Wtedy mówiliby o osiągnięciach.

— Napiszcie towarzyszko jak najwięcej o bolączkach Bródna i Pelcowizny, dodają towarzysze — na pożegnanie. Może to odniesie jakiś skutek. **W zeszłym roku „Głos Ludu” pisał o naszej szkole 128, że trzeba ją jak najprędzej remontować. I pomogło. Dziś mamy już gdzie się uczyć. (zg).**

Z życia organizacji warszawskiej

ODPRAWA SEKRETARZY KÓŁ PPR

Wydział Organizacyjny Komitetu Warszawskiego PPR zawiadamia, że w poniedziałek, 15 grudnia o godz. 16 w lokalu KW PPR (Al. Jerozolimskie 57), odbędzie się odprawa sekretarzy Kół PPR. Obecność tow. obowiązkowa.

ZEBRANIA NIEDZIELNE NA DZIELNICACH

Dziś, dnia 14 grudnia o godz. 10 rano w lokalu Komitetu Dzielnicowego Praga Centralna (Stalowa 71) odbędzie się zebranie członków i sympatyków, na którym zostanie wygłoszony referat nt. „imperializm amerykański”.

Dnia 15 grudnia 1947 r. o godz. 16 w sali **Konferencyjnej KW PPR odbędzie się zebranie egzekutyw Kół Kolejowych i Komitetów Partyjnych Kolejowych.**

Obecność i punktualność tow. obowiązkowa.

Radio

NIEDZIELA, dnia 14 grudnia 1947 r.

7.00 Sygnał czasu 12.03 Poranek Symfoniczny w wyk. M. Ork. Symf. w Bydgoszczy. 13.30 „Bliszka Krasnohorska” — poetka czeska doby „Odrodzenia” — feliet. **13.40** Niedziela na wsi. 14.25 Chwila Biura Studiów. 14.30 „Dobrej nocy” — zag. radiowa. 15.25 „Z zagadnień wiejskich”. 15.45 Felieton literacki. 15.55 Konc. Polskiej Kapeli Lud. 16.35 „Agata poznaje pana w okularach” — aud. dla dzieci. 16.55 Aud. dla kobiet. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.35 „Roztropny lama” — aud. rozr. w opr. Zb. Kopalko. 18.55 Muzyka. 19.05 „Nowe książki” — feliet. 20.00 Dz. wiecz. 20.50 Wiad. sport. 21.00 „U naszych przyjaciół” „Francja przemawia do Polski”. 22.00 Konc. Ork. Tan. P. R. pod. dyr. J. Cajmera. 22.50 Wiad. sport. 23.00 Ostat. wiad. 23.20 Muzyka taneczna. 24.00 Hymn.

Kronika Stolicy

UROCZYSTE DEKOROWANIE CZŁONKÓW Z. Z. U. W.

Stołeczny i Wojewódzki Zarząd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację zawiadamia, iż dnia 21 grudnia 1947 r. o godz. 9 rano w sali Polskiej YMCA odbędzie się uroczyste dekorowanie zasłużonych członków Związku.

BEZPŁATNE PORADY LEKARSKIE

Minister zdrowia, ob. Michejda, wydał polecenie współpracy wszystkich poszczególnych jednostek Służby Zdrowia (przychodnie, Ośrodki Zdrowia) z terenowymi Komitetami A. P. Z. poprzez udzielanie bezpłatnych porad i pomocy lekarskiej osobom kierowanym przez wspomniane wyżej Komitety do dnia 31 marca 1948 r., tj. do dnia zakończenia Akcji Pomocy Zimowej.

ODCZYT W INSTYTUCIE BADAWCZYM

We wtorek, dnia 16 grudnia br. o godz. 4 po południu odbędzie się w sali konferencyjnej Instytutu Badawczego Budownictwa w Warszawie, przy ul. Narbutta 26 zebranie odczytowe, na którym dr inż. Ignacy Małecki profesor Politechniki Gdańskiej wygłosi referat pt. „**Materiały dźwiękochłonne i ich zastosowanie w akustyce sal**”.

BALET PARNELLA W NIEDZIELĘ O G. 17

Z powodu koncertu „Żołnierzowi na gwiazdkę” — Balet Parnella występuje w „Romie” po raz ostatni **w niedzielę, punktualnie** o godzinie 17. Bilety zakupione na 19 ważne na godz. 17.

Imprezy niedzielne

Wydział Kultury i Sztuki Z. M. m. st. Warszawy organizuje w niedzielę, dnia 14 grudnia 1947 r. następujące koncerty dzielnicowe:

1) sala szkoły powszechnej ul. Czerniakowska 128, o godz. 16,

2) sala szkoły powszechnej, ul. Bema 76, o godz. 16,

3) świetlica Służewiec — Wyścigi, o godz. 18,

4) Kino „Tęcza” Żoliborz, Suzina 4, o godz. 11.

Udział w koncertach biorą dyr. Zelwerowicz, M. Chmurkowska, E. Porajska, D. Dworzyńska, I. Dubiska, J. Judycka, H. Warpechowska, H. Otteczko, T. Nowosad, Łuczaj, Orkiestra MZK pod dyr. L. Cymermana, chór rewellersów „Szach”, Szkoła Tańca L. Winogradskiej i szkoła tańca W. Jeżowskiej.

Bilety w cenie od 20 — 50 zł do nabycia w kasach przy wejściu.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2) dziś o g. 14 „Szkoła obmowy”, o g. 19 „Pan inspektor przyszedł”.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) o g. 15 „Nie igra się z miłością”, o g. 19 „Sprzedana narzeczona”.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) „Żołnierz i Bohater” Shaw'a.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 15 i 19 „Roxy”.

TEATR MINIATURY: o godz. 19 „Drzwi zamknięte” i „Wszystko na dobre się zmienia”.

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): codziennie aktualna rewiętka pt.: „Jak się tworzy rząd?” Początek o godz. 17.15 i 19.15.

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30, a w niedzielę o godz. 14.15 i 18.30 „Wesele Figara”.

TEATR COMOEDIA: o godz. 19 „Ożenek”.

Kina

Kino **ATLANTIC** (Chmielna 33) „Bellita tańczy”.

Kino „**PALLADIUM** (Złota 7-9) „Ludzie bez skrzydeł”.

Kino **POLONIA** (Marszałkowska 56) „Urwis Gavroche”.

Kino **STYLOWY** (Marszałkowska 112) „Noc grudniowa”.

Kino „**SYRENA**” (Inżynierska 2): „Ostatnia noc”, pocz. seans. 15, 17 i 21.

Kino **TĘCZA** (Suzina 4): „Wiosna”.

Kino [illegible] w kinie „Stylowym” (Marszałkowska 112) tylko jeden seans o godz. 11 przed południem

Odsłonięcie sztandaru komórki PPR w nowootwartej świetlicy Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego

W ramach uroczystości poświęcenia gmachu C.H.P.Ch. odbyło się w nowo otwartej świetlicy odsłonięcie sztandaru miejscowego koła PPR.

Podniosłego aktu dokonał tow. MOSER pierwszy sekretarz PPR-u z dzielnicy Powiśle, po czym przedstawiciele ministra Minca i wiceministra Szyra rozpoczęli wbijanie gwoździ pamiątkowych.

Przedstawiciel bratniej partii PPS w krótkim przemówieniu stwierdził, że tak liczna obecność pepesowców na uroczystości odkrycia sztandaru komórki peperowskiej jest dowodem coraz ściślejszej współpracy obu partii.

Na zakończenie uroczystości odśpiewano Międzynarodówkę. (b)

50.000 zł na gwiazdkę dla żołnierzy

Dnia 12 bm. Prezydium Stołecznej Rady Narodowej uchwaliło przeznaczyć 50.000 zł na gwiazdkę dla żołnierzy.

Na tym samym posiedzeniu Prezydium poleciło Zarządowi Miejskiemu **opracowanie szczegółowych i jasnych instrukcji dla biur kwaterunkowych.**

7 dni Warszawy

Wszystko płynie, powiedział Heraklit. Podejrzewam, że myślał wtedy o Warszawie.

Bo to właśnie są dzieje Warszawy. Wszystko się zmienia z roku na rok, z tygodnia na tydzień. Co więcej możecie mi wierzyć lub nie (kwestia zaufania), stolica nasza zmienia także swoje kształty, rozszerza się, pęcznieje w oczach.

Na przykład Łódź. Dojeżdżasz do miasta, wiesz, że tu były i będą Pabianice, a tu znów Bałuty.

A w Warszawie nic nie wiadomo, jeszcze dziś jesteś skromnym i spokojnym lokatorem willi w Radości, czy Zalesiu, a jutro twój domek znajduje się już na terenie stoł. m. Warszawy. Nazywa się to rozszerzenie zagospodarowania przestrzennego.

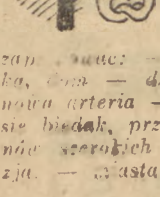

A jak ten pomysł się urodził, wytłumaczył mi to po swojemu woźny z Wydziału Urbanistyki.

Otóż siedzi sobie w domku fińskim w Wygwizdowie taki urbanista i kombinuje, co by tu zaprojektować: — mieszkanie — fraszka, dom — dziecinna zabawa, most, nowa arteria — jeszcze za mało. Dusi się biedak, przestrzeni mu brak, terenów szerokich i tak to powstaje wizja. — miasta giganta od Sochaczewa aż po Rembertów, od Modlina do Góry Kalwarii.

Został nawet wydany dekret tylko rozporządzenia wykonawczego jeszcze nie ma. Nie ma i co prawda nawet czynnikom miejskim do niego nie spieszno. Dosyć mają kłopotów z Warszawą w starych rozmiarach, ażeby sobie jeszcze nowych przysporzyć.

Najgorzej, że ten brak stabilizacji nie wpływa na zwiększenie odpowiedzialności co do niektórych władz. Jak są awantury na Targówku to się mówi: „Trudno, to nie Warszawa, a Zacisze”. — a jak trzeba mieszkania ścieśnić PRZE i DO kwaterować, to okazuje się, że to teren stolicy. Swoją drogą warto by nareszcie ustalić skąd i dokąd ta stolica się ciągnie wzdłuż, wszerz i napoprzek.

A mieszkańców okolic podmiejskich dręczy niepokój. Żyli sobie cicho, spokojnie nie wadząc nikomu. Nie pragną też nadal czułej opieki Wydziału Kwaterunkowego Zarządu Miejskiego. Dziwni ludzie, nieprawda?

Jeden mój znajomy po przeczytaniu artykułu, zapowiadającego ewentualność rozszerzenia granic, zaczął mi nawet zadawać nierozsądne pytania:

— Co z tego wyjdzie — pyta — jeśli Piaseczno będzie w Warszawie? Gdzie ją z Zosią na majówkę będę w niedzielę zapychał? Do Góry Kalwarii?

Ale to są kłopoty — jak wiadomo — prowincjałów. Grunt, żeby było już nareszcie wiadomo co, dokąd i kiedy?

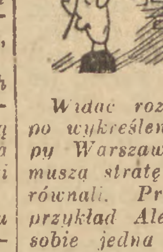

Acha, wracając do Heraklita, to wydaje mi się, że zamiętne zdanie odnosiło się nie tylko do granic, ale i do ulic naszej stolicy. Ulice po prostu rosną, dwoją się, a nawet troją w oczach.

Widać rozsądni gospodarze miasta, po wykreśleniu niektórych ulic z mapy Warszawy, doszli do wniosku, że muszą stratę tę jakoś wyrównać. Wyrównali. Proszę, przejdziecie się na przykład Alejami Jerozolimkimi. Była sobie jedna długa ulica, okazało się przydługa. Podzielono ją detalicznie na trzy części. Aleje Jerozolimskie, Aleje Sikorskiego i 3-go Maja, A 6-go Sierpnia znów na dwie: Jedna staromodna, pozostała przy starej nazwie, druga „wyzwoliła się”. Zmienili nazwę jeszcze dziesiątki ulic Jakie? Trzeba by było strasznie dużo miejsca poświęcić. Bo... ulice mają okropnie długie nazwy, długie, skomplikowane i trudne do wymówienia. I tym tylko można sobie tłumaczyć, że warszawiacy z uporem trzymają się dawnych nazw.

A propos uporu, to pewien teatrzyk łódzki postanowił przenieść się do Warszawy. A skutki tego..

Byłam niedawno w Łodzi w teatrze „Syrena”. Program pod tytułem „Wgląd w rząd” poświęcono nie tyle rządowi, ile BOS-owi, słowem Warszawie. Najbardziej podobał mi się jeden skecz prosto z życia, czyli z poczekalni Inspekcji Budowlanej. Opowiem go tak, jak pamiętam. Za ścisłość nie ręczę, ale za sens odpowiadam.

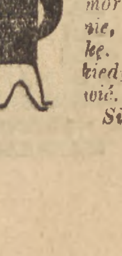

Otóż szczęśliwy mieszkaniec mniej szczęśliwego miasta, otrzymuje z Wydziału Kwaterunkowego nakaz mieszkaniowy, cieszy się, mebluje się, nie wychodzi z domu, amortyzuje meble, mieszka się, urządza się i.., łapówkę. Co tu dużo gadać, kiedy nie ma o czym mówić.

Sielanka trwa krótko. Po kilku dniach na podstawie nakazu [illegible] władzy mieszkaniowej zostaje mu dokwaterowany drugi lokator. A więc awantury, nieprzyjemności, nieporozumienia. Nie warto opisywać dokładnie, niech każdy przypomni sobie własne przeżycia. Wreszcie zjawia się z polecenia czynników nadrzędnych, jeszcze jeden lokator. Piekło, napięcie nerwów, wieża wysokiego ciśnienia.

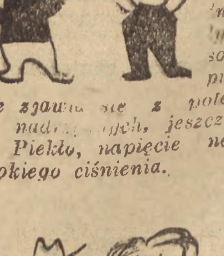

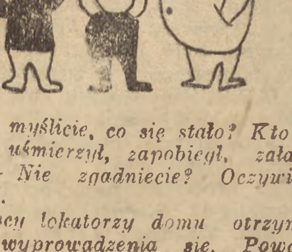

I cóż myślicie, co się stało? Kto się wtrącił, uśmierzył, zapobiegł, załagodził? — Nie zgadniecie? Oczywiście — BOS.

Wszyscy lokatorzy domu otrzymali nakaz wyprowadzenia się. Powód... któż go nie zna. Prawdopodobnie dom ten mógłby zasłaniać widok drugiego filaru mostu Śląsko - Dąbrowskiego.

Wtajemniczeni mówią, że zażyłość „Syreny” wytłumaczona jest własnym a przykrym doświadczeniem.

Otóż „Syrena” miała się już tym sezonie ulokować w Warszawie. Zaplanowała, badała, szukała.

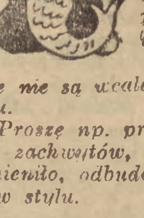

Potem okazało się, że w tym właśnie zaplanowanym miejscu to inny zaplanował... świetnik. Może stąd ta gorycz. A może to tylko plotka? Kto wie?

A jednak warszawianie nie są wcale pozbawieni romantyzmu.

Proszę np. przejść Nowym Światem, ile zachwytów, uniesień... że tak się zmieniło, odbudowało, w charakterze i w stylu.

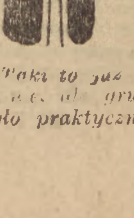

Żeby utrzymać styl epoki nawet w szczegółach, ustawiono świeżo na Nowym Świecie latarnie imitujące również czasy Bolesława Prusa.

Warszawiacy zachwycają się a jednocześnie kiwają głową: czy też się aby będzie świecić! Taki to już naród — lubi, żeby było ładnie, ale grunt żeby bez lipy, żeby było praktycznie. (Scat)

Podziemie ściśle współpracowało z bandami UPA

(Dziewiąty dzień procesu warszawskiego)

W 9 dniu przewodu sądowego kontynuuje swe zeznania osk. Sędziak.

Sędziak przedstawia Sądowi swe kontakty służbowe w 1945 r. z ówczesnym dowódcą WiN okręgu białostockiego Mścisławem . Sędziak na polecenie Mścisława zbadał sprawę wzajemnych starć oddziałów WiN z NSZ i NZW. Tarcia te i potyczki spowodowane były tym, że NZW, starając się opanować całkowicie teren wzmacniał oddziały zbrojne, wcigał członków WiN w swe szeregi oraz nakładał na nich kontrybucje pieniężne.

W sierpniu 1945 r., po aresztowaniu Mścisława , Sędziak udał się do Warszawy, gdzie od ówczesnego kierownika obszaru Macieja — Rybickiego otrzymał polecenie przejęcia okręgu białostockiego. Na potrzeby okręgu otrzymał wówczas z rąk Rybickiego 2.000 dolarów. Po pewnym czasie otrzymał raz jeszcze od Rybickiego sumę 2.000 dolarów, jakoby na likwidację oddziałów leśnych. Na swego zastępcę Sędziak wyznaczył Juhasa — Świtalskiego. W czasie obejmowania terenów okręgu białostockiego przez Sędziaka wynikł konflikt z kasjerem okręgu Rybakiem, który nie chciał zwrócić posiadanej kasy okręgu, w której znajdowało się 4.000 dolarów w złocie oraz poważne sumy w dolarach papierowych i w rublach złotych. Z inicjatywy Juhasa nad Rybakiem odbył się sąd organizacyjny, który wydał na niego wyrok śmierci. Wyrok śmierci wykonano.

Kontakty z UPA

Omawiając swą działalność na stanowisku szefa okręgu białostockiego osk. twierdzi, że dążył rzekomo do rozładowania oddziałów leśnych.

Przewodniczący: Dlaczego więc oskarżony nie dał rozkazu do ujawniania się zgodnie z dekretem o amnestii z sierpnia 1945 r.

W odpowiedzi oskarżony wyjaśnia, że amnestia przez organizację była sabotowana i motywuje swe stanowisko brakiem zaufania do władz, zwłaszcza że doły organizacyjne składały się w większości z dezerterów.

Do obszaru centralnego osk. Sędziak powołany został przez komendanta obszaru w październiku 1945 r. na stanowisko zastępcy komendanta obszaru. Komendantem obszaru białostockiego został Juhas . Sędziak przekazał wówczas „Juhasowi okręg oraz jego fundusze w sumie 1.000 dolarów papierowych i 500 dolarów w złocie.

W Warszawie w pierwszym okresie pełnienia funkcji zastępcy komendanta obszaru Sędziak zetknął się z zastępcą komendanta okręgu lubelskiego Sterem — Gołębiowskim. W rozmowie Ster przedstawił oskarżonemu sytuację na terenie swego okręgu oraz zobrazował działalność oddziałów zbrojnych innych organizacji, **a więc NSZ, NOW i UPA.**

Przewodn.: Czy Gołębiowski mówił, że ma osobiste kontakty z oddziałami UPA?

Osk.: Owszem opowiadał, że posiada takie kontakty. MÓWIŁ, ŻE UPA DZIAŁA BARDZO SPRAWNIE.

W dalszym ciągu oskarżony wyjaśnia, że Ster podkreślał w rozmowie, że UPA ma dobrze zorganizowaną siatkę organizacyjną.

Przewodn.: W jakim celu kontaktowały się wasze oddziały w Lubelszczyźnie z bandami UPA?

Osk.: (wymijająco) Tego mi Gołębiowski nie przedstawiał. Przekazał mi pewnego rodzaju propozycję, jaką wysunęło kierownictwo UPA, tj. powiadomienia Londynu o sytuacji.

Przewodn.: A więc oskarżony, jako zastępca szefa obszaru WiN wiedział o tym, że WiN ma kontakty z bandami UPA?

Osk.: WIEDZIAŁEM.

Przewodn.: Czy w kierunku współpracy z UPA były jakieś oficjalne rozkazy, czy instrukcje komendy głównej WiN-u?

Osk.: Zdaje mi się, że sprawy te zostały załatwione uprzednio.

Przewodn.: Co to były za akcje „dochodowe"?

Osk.: Termin ten słyszałem od Gołębiowskiego. Były to różnego rodzaju akcje na instytucje państwowe celem zdobycia pieniędzy.

Pożogi i rabunki

W styczniu 1946 r. Sędziak został zastępcą dowódcy obszaru do spraw wojskowych. Jako specjalne zadanie otrzymał on misję opiekowania się okręgiem białostockim.

Kwieciński wypłacił oskarżonemu 60.000 zł oraz polecił skontaktować się z Obarskim. Działając w myśl polecenia Kwiecińskiego, Sędziak zetknął się z Obarskim i wypłacił mu na jego żądanie 30.000 zł.

W toku dalszych zeznań oskarżony przedstawia Sądowi swą działalność na stanowisku zastępcy komendanta obszaru centralnego.

Przewodn.: Czy oskarżony, czytając raporty okręgu białostockiego, **zdawał sobie sprawę, że jest w nich zawarty materiał szpiegowski?**

Osk.: Był to materiał, zawierający wywiad wojskowy, do którego należało podawanie danych o dyslokacji, zmianach jednostek wojskowych, zmianach personalnych dowódców itd.

Oskarżony wyjaśnia następnie, że wszystkie raporty zawierały wiadomości wojskowe, bowiem pisane były według ustalonego wzoru, zawierającego m. in. dział wojskowy.

Na jednej z odpraw z Kwiecińskim, komendant okręgu białostockiego Juhas, przedstawiając sytuację w lasach Białostocczyzny, opowiada, że oddziały NZW rozrosły się; oddziały NZW Burego spaliły kilka wsi w pow. Bielsk Podlaski.

Przewodn.: Czy Kwieciński wydał jakieś dyrektywy odnośnie oddziałów leśnych, kiedy dowiedział się, że Bury pali wsie?

Osk.: (wymijająco) — Nie pamiętam.

Przewodn.: Czy w tym czasie Kwieciński mówił oskarżonemu, aby nastawić Juhasa ściśle na wywiad wojskowy?

Osk.: Tak. Instrukcja tego rodzaju została wydana. Kwieciński nie sprecyzował jednak jak ma to nastawienie wyglądać. Wydaje mi się, że dotyczyło to zbierania wiadomości dla jednej z ambasad.

Przewodn.: Jakiego rodzaju wiadomości wojskowe miały być zbierane?

Osk.: O przemarszach wojsk, transportach wojsk itp.

Przewodn.: Czy oskarżony wydał taką instrukcję Juhasowi?

Osk.: Instrukcję taką wydałem.

Sędziak opowiada również o akcji „O". Otrzymał obszerny materiał dla tej akcji z poleceniem jak najszybszego wykorzystania.

Sąd kapturowy

Przedstawiając Sądowi dalsze kontakty z Kwiecińskim, osk. Sędziak wyjaśnia, że w sierpniu 1946 r. omawiał z Kwiecińskim sprawy finansowe WiN-u. Kwieciński powiedział wówczas, że spodziewa się z zagranicy 100, 200, czy 300 tys. dolarów, zaś do czasu otrzymania pieniędzy wskazane by było uzyskanie od kogoś kilka milionów złotych pożyczki.

Mniej więcej w tym samym czasie osk. Sędziak przeprowadził z Juhasem rozmowę na temat żony b. komendanta okręgu białostockiego Mścisława. Oskarżony początkowo uchyla się od wyjaśnień, niejasno tłumacząc, że sprawy te może wyjaśnić na rozprawie tajnej. Sędziak chce połączyć sprawę żony Mścisława ze sprawą pieniędzy okręgu białostockiego, które kasjer okręgu Rybak sobie przywłaszczył. Żona Mścisława Liniarska miała — jak twierdzi Sędziak — rzekomo dysponować pieniędzmi, przywłaszczonymi przez Rybaka. Juhas wysunął wówczas projekt oddania sprawy Liniarskiej do „sądu organizacyjnego".

Przewodn.: Czy mieliście konkretne wiadomości, że żona Mścisława dysponuje tymi pieniędzmi?

Osk.: (bardzo niechętnie i powściągliwie). Mieliśmy list Liniarskiej, nakazujący wydanie części pieniędzy.

Sprawę Liniarskiej rozstrzygnął Sędziak, Kwieciński i Juhas, przy czym na wniosek Juhasa postanowiono jednomyślnie Liniarską zamordować. Jest rzeczą charakterystyczną, że wszystkie dokumenty w sprawie Liniarskiej zostały spalone.

Przedstawiając Sądowi treść odprawy, przeprowadzonej z Kwiecińskim w październiku, oskarżony wyjaśnia, że Juhas zreferował wówczas sytuację w Białostockiem, określając liczbę oddziałów leśnych na 16 batalionów. Oskarżony twierdzi, że w tym czasie akcja oddziałów leśnych sprowadzała się do osławionej samoobrony.

Przewodn.: Czy w październiku 1946 r. oddziały leśne likwidowały posterunki milicji?

Zamachy były

Osk.: Możliwe, Zależało to od poszczególnych dowódców.

Przewodn.: Czy były akcje sabotażowe?

Osk.: Były. Była o tym mowa w raportach, jak np. spalenie mostu w obwodzie grajewskim.

Sędziak również porusza sprawę, o której w sposób anglisty zeznawali już niektórzy oskarżeni, sprawę projektów ujawnienia WiN. Różnicą w jego zeznaniach jest stwierdzenie, że Kwieciński chciał zasięgnąć opinii Komitetu Porozumiewawczego i przedstawicieli kleru.

Na zakończenie swych zeznań Sędziak przyznaje, że w czasie jego działalności w ramach WiN, przez jego ręce przeszło ok. 11 tys. dolarów na cele organizacyjne.

Po krótkiej przerwie pytania oskarżonemu zadaje prokurator.

Prokurator: Ile radiostacji posiadał WiN na terenie okręgu białostockiego?

Osk.: Okręg posiadał jedną radiostację, druga była zamelinowana.

Na pytanie prokuratora odnośnie zbrojnych band WiN-u oskarżony twierdzi, że oddziały te zostały w 1946 r. przekształcone na tzw. patrole samoobrony.

Prokurator cytuje raport inspektora podlaskiego obwodu WiN, Maćka, z którego wynika, że jedna tylko banda Dzikiego dysponowała 174 karabinami, 30 rkm., 70 pistoletami maszynowymi oraz liczną bronią ręczną; amunicji do karabinów oddział Dzikiego posiadał 21.910 szt., 205 granatów, 45 min itd.

Prok.: Czy w czasie działalności oskarżonego w organizacji był prowadzony indywidualny terror, tzn. rozmyślne zamachy na poszczególne osoby?

Osk.: Zamachy były.

Wobec tego, że oskarżony na bardziej szczegółowe pytania, dotyczące akcji terrorystycznej WiN, nie chce udzielać jasnych odpowiedzi, prokurator cytuje fragment listu osk. Sędziaka do Juhasa, w którym oskarżony pisze m. in.: „Używajmy pistoletów, ale pamiętajmy, aby zaraz potem używać łopaty i kopmy 3 m głęboko".

Prokurator cytuje z kolei, jako dowody indywidualnego terroru, prowadzonego przez WiN, fragmenty raportów obszaru białostockiego z kwietnia 1946 r., w których znajdują się m. inn. wiadomości o zlikwidowaniu w m. Michałowie ośmiu członków PPR, w miejscowości Malinowo członka Komitetu Powiatowego PPR i prezesa zarządu powiatowego Samopomocy Chłopskiej, Józefa Lenarta, postrzelenie w miejscowości Sokółka, Haliny Nawrockiej, sekretarki Komitetu Powiatowego PPR i dra Kowalewskiego Eugeniusza, ławnika sądu w Białymstoku.

Następnie prokurator okazuje załącznik do raportu okręgu białostockiego z m-ca maja 1946 r., przedstawiający działalność dywersyjną w formie tablicy, w której wyniki akcji terrorystycznej ujęte są w poszczególnych rubrykach. Prokurator cytuje poszczególne rubryki dokumentów, zawierające długie wykazy pomordowanych członków partii demokratycznych oraz funkcjonariuszy służby Bezpieczeństwa. Z cytowanego dokumentu wynika, że w maju 1946 r. w Białostockiem zamachy, dokonywane były niemal codziennie.

Sędziak nie przypomina sobie

Prok.: Czy oskarżony chce złożyć w związku z tą sprawą jakieś oświadczenie?

Osk.: (po chwili milczenia). Nie.

Prokurator ukazuje oskarżonemu szereg kopert. Oskarżony zbliża się do stołu sędziowskiego i wyjmuje z kopert legitymacje Polskiej Partii Robotniczej, książeczki wojskowe, legitymacje oficerskie osób pomordowanych przez oddziały „samoobrony".

Prokurator wyciąga jedną z legitymacji. Jest to legitymacja partyjna Gutowskiego Józefa, członka PPR.

Prok.: Kiedy i gdzie Gutowski został przez was zamordowany?

Osk.: (apatycznie). Nie przypominam sobie.

Prok.: Oto legitymacja Kulawskiego Piotra, funkcjonariusza U. B. w Wysoko - Mazowieckiem. Kiedy dokument ten stał się waszą zdobyczą?

Osk.: W r. 1946. W jakich okolicznościach — nie pamiętam.

Prok.: A kiedy zamordowano Łagodzkiego Jana, b. kombatanta francuskiego?

Osk.: (chłodno). Nie przypominam sobie.

Prokurator pyta o jeszcze kilka nazwisk zamordowanych przez bandy, których dokumenty przesłano, jako „załączniki" przy raportach. Są wśród nich nazwiska oficerów zarówno polskich, jak i radzieckich.

Prok.: Czy tego rodzaju załączniki do raportu wysyłaliście do „Stoczni"?

Osk.: Tak.

Prok.: Znaczy, że wiedziała o tym Komenda obszaru. A jak kierownik „Stoczni" pani Sosnowska reagowała na tego rodzaju dokumenty?

Oskarżony milczy.

Czekali na bombę atomową

„Z tego, co oskarżonemu pokazałem, jest rzeczą bezporną — stwierdza prokurator, że terror indywidualny był stosowany na terenie okręgu białostockiego, zarówno w r. 1945, jak i -1946. Zalecenia oskarżonego, żeby kopać 3 mtr. w głąb nie mi, były z jego punktu widzenia słuszne, bo zacierały ślady".

Następne pytania prokuratora dotyczą poczynań oskarżonego w związku z oczekiwanym przez WiN wybuchem 3 wojny. Oskarżony wyjaśnia, że zarówno góra, jak i doły organizacji żyły nadzieją rychłego wybuchu wojny.

W tym miejscu prokurator cytuje pismo Sędziaka z 4 grudnia 1945 r. w którym oskarżony, pisząc do okręgu białostockiego, użył m. inn. następującego zwrotu:

„Do dnia 7 stycznia bomba atomowa nie będzie użyta. A potem?"

Sędziak powołuje się w swoim tłumaczeniu, że tak miał się wyrazić pewien wybitny mąż stanu.

Prok.: A wy czekaliście, żeby bomba atomowa była użyta, czy nie?

Osk.: MYŚMY CZEKALI, ŻEBY BYŁA UŻYTA.

Prok.: A czy liczenie WiN na wybuch nowej wojny miało jakiś związek z prowadzonym przez was wywiadem wojskowym?

Osk.: BEZSPRZECZNIE TAK.

Po kilku dalszych pytaniach prokuratora, Sąd ogłosił przerwę w rozprawie do poniedziałku.

Migawki z procesu warszawskiego

„rozpracowywać" naszą marynarkę handlową i wojenną, ona uczyła wywiadu gospodarczego i politycznego, ona umiała uchwycić znaczenie, jakie dla wywiadu „Iesu" mogą mieć materiały z życia PPS, z działalności poszczególnych jej działaczy, ona umiała również organizować akcję „O" — mimo iż opluskwianie jest zajęciem tak nie arystokratycznym — ona pouczała, jak należy osłabiać „morale" Wojska Polskiego. Słowem rozwinęła działalność tak wszechstronną, że wątpić należy, czy stać by było na nią „myśliciela" Lipińskiego, lub inne szyszki podziemia.

*

Przestępcy z lepszych sfer odznaczają się szczególnym zanikiem wszelkich skrupułów. Jest to typ przestępcy o wyrafinowaniu obcym prymitywnemu bandziorowi czy złodziejaszkowi wiejskiemu. Tym m. in. tłumaczy się fakt, że tak wielu było hitlerowców z przydomkiem „von" i z tytułami doktorskimi w załogach niemieckich obozów koncentracyjnych. Degeneracji społecznej towarzyszy degeneracja moralna.

Sosnowska opowiadała przed Trybunałem o tym, jak snuła sieć szpiegowską przeciwko własnemu krajowi tak, jak sąsiadka opowiada sąsiadce treść oglądanego filmu. Bez cienia skruchy czy żalu, bez śladu wyrzutów sumienia, mimo całkowitej świadomości, jak dalece działalność jej była szkodliwa. Degeneracja moralna warstw, które ją wyhodowały, poczyniła tutaj zupełne spustoszenie.

W dalekim kraju Hindusów, kraju wicekrólów „Iesu" żyje pająk, którego ukąszenie jest niezwykle jadowite. Pająk ten zwie się falangą. Śmierć w okropnych męczarniach przynosi z sobą do domu trudna do wykrycia falanga.

Falangę studiowali lekarze, by wykryć tajemnicę jej śmiertelnej trucizny, badali uczeni innych dziedzin by poznać jej budowę, poznać jej rozwój, jej wszystkie właściwości. Ale „mościele kultury", którzy zawędrowali do Indii badali falangę nie tylko po to by uwolnić ludność tubylczą od tej plagi. Badali również po to, by samemu zastosować śmiertelny jej jad.

Słuchając bezaamiętnych zeznań Sosnowskiej trudno opędzić się od wizerunku strasznej falangi, której siecią pragnęli omotać nasz kraj znawcy życia Indii.

I z ulgą przychodzi świadoomść, że oto stoi przed pulpitem sędziowskim kadłub rozerwanej falangi, od którego w ziemię na której się zrodziła, do ludzi mówiących jej językiem wysyłała Sosnowska niebezpieczne odnogi falangi „Stoczni".

*

Pa niej stanął przed trybunałem drugi, z innej dziedziny, ale niemniej wielki specjalista — Stan. Sędziak. Jest on specjalistą od tej roboty ,którą chciałoby się nazwać najohydniejszą. Ale czy rzeczywiście najohydniejszą? Czy stopniowanie i wartościowanie zbrodni ma w ogóle jakiś sens?

Polem działalności jakie „myśliciele" Lipiński i Marszewscy, Ciołkosze i Arciszewscy, wyznaczyli temu człowiekowi był las, rabunek, mord i grabież.

Robił swoją potworną robotę zimno, ze znawstwem, operatywnie. Krew zastyga w żyłach, gdy za tak samo beznamiętnie jak Sosnowska — opowiada o swych wyczynach. Nie będziemy ich wyliczać. Znają jego bandy chłopi Białostoczyzny, znają jego wyczyny robotnicy Chodakowa, zna cały kraj.

Jak i inni oskarżeni nie gardzi kłamstwem. Cóż to dla niego, bohatera tylu zbrodni, sprawcy tylu zła, kłamstwo wobec sądu Rzeczypospolitej, której serce ranił tyloma kulami zza płotu?

Sędziak nie pochodzi z „lepszych sfer". Na szefa „Stoczni" nie byłby godny. Mimo iż morderstwami swymi zdobył w podziemiu rangę podpułkownika był tylko zastępcą Kwiecińskiego, który przecież posiadał tylko rangę majora. Sam mówi o sobie, że w sprawach politycznych Kwieciński się lepiej orientował. Ale mordować, palić wsie polskie, grabić dobytek chłopski, rozbijać spółdzielnie, napadać na oddziały WP — w tej dziedzinie działalności był on specjalistą wysokiej klasy.

*

Spójrzmy jeszcze raz na ławę oskarżonych. Konfident Gestapo i teoretyk współpracy z Niemcami — Lipiński, szef NSZ i długoletni przyjaciel „Iesu" — Marszewski, renegat socjalizmu i informator „Stoczni" — Obarski, szef WiN Kwieciński, szef łączności między wywiadem „Stoczni" a wywiadem Anglosasów — Marynowska, szef „Stoczni" — Sosnowska i specjalista od codziennej krwawej roboty — Sędziak — oto „kwiat" podziemia. Kwiat — którego nasiona są równie śmiertelne jak trucizna falangi.

Z ulgą przychodzi świadomość, że kwiat ten zajmuje miejsce na ławie oskarżonych.

R.J.

Sprawy „Lipiński — Spielke" oraz „Mikołajczyk — Rydz" odsunęły trochę na plan dalszy wizerunki ostatnich dwóch oskarżonych — Haliny Sosnowskiej i Stanisława Sędziaka.

Pod pewnymi względami oskarżeni ci górują wybitnie nad swymi współoskarżonymi. Lipińskiemu na przykład — mimo jego kontaktów z Gestapo — daleko bardzo do tych zdolności, jakie przejawiła oskarżona Sosnowska. Nie była ona jak Marszewski czy Lipiński „wodzem" stronnictwa, nie była jak Obarski „politykiem", nie ukończyła jak Kwieciński specjalnej szkoły oficerskiej dwójki — ale żaden z nich nie potrafiłby zbudować takiej sieci szpiegowskiej, jak właśnie ona. Należy przyznać, że z punktu widzenia zawodowego — była „Stocznia" siecią szpiegowską, za którą Sosnowska — gdyby się nie znalazła na ławie oskarżonych — dostałaby niewątpliwie jedno z wyższych odznaczeń angielskich.

Halina Sosnowska jest osobą inteligentną. Jest osobą z lepszych sfer. W jej kole towarzyskim i rodzinnym znajdziemy wiele tytułów szlacheckich i wiele wysokich szarż przedwrześniowych. Halina Sosnowska mówi o sobie, że jest bezpartyjną. Jest to bezpartyjność, jaka cechowała cały „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem", czyli słynny BBWR. Sosnowska była dyrektorem programowym Radia Polskiego w latach sanacji.

Jako człowiek z „lepszych sfer" ma ona wybitnie inteligentny sposób patrzenia na ludzi. Tak na przykład znanego satrapę sanacyjnego, Józefskiego, charakteryzowały dla niej nie krwawe ślady pacyfikacji na Wołyniu, ale... „oryginalny styl jego publicystyki".

W „Stoczni" przejawiła Sosnowska wiele inicjatywy, wiele rozmachu. Ona to budowała aparat „Stoczni", ona pisała instrukcje o tym, jak

KULTURA i Sztuka

Bojowiec, którego bronią jest słowo uskrzydlone poezją

Wywiad z poetą francuskim Paul Eluard

Okrągła, rumiana twarz. Dobrotliwe spojrzenie. Siwe, gładko do góry zaczesane włosy.

Paul Eluard w niczym nie przypomina bojowca, człowieka podziemia, czynnego członka Ruchu Oporu.

A jednak...

„Niemcy byli właściwie głupi. Przecież w moim mieszkaniu mogli zawsze schwytać Billoux i Casanova. Odbywały się systematycznie zebrania liczące często do 25 osób. To już trudno zakonspirować. Zresztą bywali na tych zebraniach nie tylko komuniści. Ale nikt nigdy nie sypnął. A Niemcy nie domyślili się".

Długie, wąskie palce intelektualisty stale drżą. Bawią się munsztukiem, widelczykiem, filiżanką.

„W 1942 r. wydałem potajemnie tomik wierszy pt. „Poesie et vèritè 1942" (Poezja i prawda 1942 roku). Nakład wynosił 3.000 egz.

Postanowiłem wówczas, że dam swoje nazwisko, no i dałem. Potem oczywiście musiałem opuścić swój dom..

Z tymi książeczkami to był prawdziwy cud. Kilka egzemplarzy wysłano do Anglii. Prawie wszystkie wiersze zostały przedrukowane przez prasę emigracyjną. Potem sporządzono w Anglii wydania w formie malutkich książeczek, ot takich — pokazuje dwoma palcami, wielkość 3—4 cm — i zrzucano je z samolotów nad Francją."

Eluard wystąpił czynnie dopiero w dniach powstania paryskiego. Nie należał do macquis. A jednak był jednym z tych, na których opierał się intelektualny Ruch Oporu we Francji.

„Ukrywałem się po tym 2 miesiące w domu wariatów, razem z żoną. Tylko, dodaje śmiejąc się, u dyrektora, nie jako wariat. Potem pracowałem w drukarni, aż wreszcie miałem kiosk z gazetami. Na kiosku tym, w chwili wybuchu powstania paryskiego rozlepiłem pierwsze hasła wolnościowe i sztandary sprzemierzonych. Niemcy jeszcze byli w Paryżu..."

W powstaniu był łącznikiem. Dostarczał wiadomości walczącym oddziałom. Mówi o tym wszystkim półsłówkami, niechętnie.

Onieśmiela go zestawienie ruin Warszawy, tego, jak sam to określa, „księżycowego krajobrazu", jaki tworzą całe dzielnice z jego własnym wkładem do walki. Porównuje bitwy partyzanckie w Polsce i w Jugosławii z tym, co się działo we Francji i twierdzi, że porównanie to krępuje go. A potem cicho, tonem usprawiedliwiającego się dziecka dodaje:

„Ale np. w 1942 roku, po wsypie w La Chapelle, Niemcy wywieźli też z mojego domu i domów okolicznych 3 pełne ciężarówki broni..."

Niechętnie mówi o sobie — i swoich towarzyszach. Więcej mówi o Partii.

„Bo Partia Komunistyczna była jedyną PARTIĄ, która organizowała Ruch Oporu. Oczywiście byli i socjaliści i katolicy, którzy brali udział w tym ruchu, ale jedyna partia, która wystąpiła do walki jako całość, jako organizacja — to była nasza partia. To przecież nie my, ale sami katolicy nadali komunistom przydomek „partii rozstrzelonych". Tu walczyła partia — tam, może nawet liczne, ale jednostki. Dlatego też naród francuski przekonał się o tym, że my jesteśmy jedyną partią naprawdę narodową, że wszyscy ci, którzy starali się zdobyć monopol na miano narodowych, okazali się w końcu, antynarodowi. Bo przecież antyludowy i antynarodowy to oznacza dziś jedno. Taka jest logika historii".

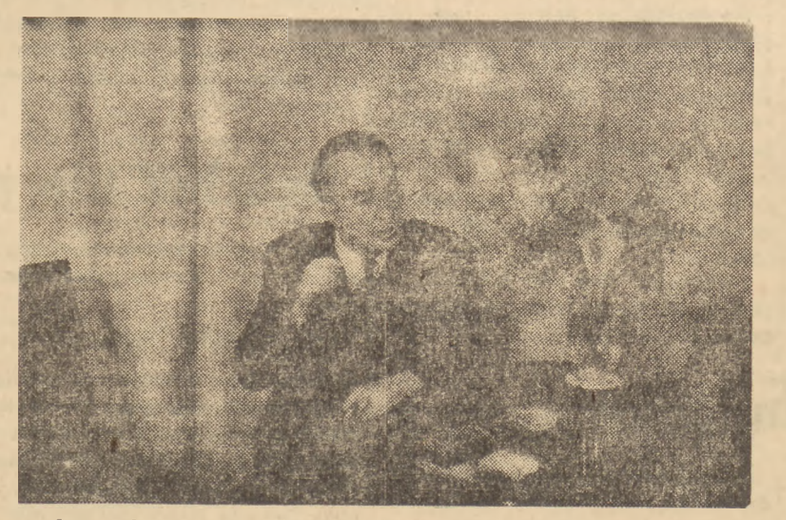

Tu znika niepewność. Długie palce intelektualisty nadal drżą, ręce nerwowo bawią się spodkiem od filiżanki. Ale słowa padają pewnie.

Tych zdań nie mówi już estet, mieszczański inteligent. To mówi człowiek, który czuje, że jest częścią zorganizowanej masy ludowej, którego masa ta popiera, który tej masie służy...

„Ten stan rzeczy w czasie okupacji wpłynął na dzisiejsze stosunki we Francji. Ludzie z krajów demokracji ludowej, którzy tak wiele dokonali po wojnie, nie umieją właściwie ocenić stosunków we Francji. Oswobodzenie nie dało nam wyzwolenia społecznego. Tym niemniej Ruch Oporu był przewrotem rewolucyjnym, tak rewolucyjnym. I to się odzwierciadla w psychice dzisiejszego Francuza. Do przemian tych przyczynia się również powojenna polityka Partii Komunistycznej.

Ta partia, która była ośrodkiem zjednoczenia narodu w Ruchu Oporu prowadziła i po wojnie politykę jedności narodowej".

Ta idea jedności narodowej jest jego przewodnią. W toku rozmowy powraca ciągle do tego tematu, mówi o 250 tys. członków Unii Intelektualistów Francuskich, wśród których są liczni nie-komuniści, ale która stoi na ściśle demokratycznej platformie.

„Dzisiaj nie ma we Francji „komunistów i antykomunistów". Dziś są tylko demokraci i antydemokraci. My bronimy WOLNOŚCI, DEMOKRACJI i LUDU. Jeśli zrezygnować z któregokolwiek z tych trzech punktów — republika jest nie do pomyślenia".

Przechodzimy do omawiania sytuacji aktualnej... Eluard stwierdza, że trudno jest mu omawiać wypadki, od których oddalił się na kilka dni, a które toczą się w tak wartkim tempie.

Art. 2 dekretu Schumana wykazał nawet tym, którzy dotąd nie patrzyli jeszcze jasno na bieg wypadków, jaki jest właściwy charakter reakcyjnego rządu Schumana. To jest niesłychane. Francja dawno już nie miała takiego skrępowania wolności słowa. Pan rozumie. Jeśli dziś my, intelektualiści francuscy głosimy odezwę, w której stwierdzamy, że strajkujący robotnicy walczą o swe słuszne prawa, jeśli pod odezwą podpiszą się tacy ludzie, jak np. Joliot, Aragon, Triolet, Barrault czy Wallon — to grozi im wszystkim kara więzienia...

Prosimy jeszcze o parę słów dla czytelnika „Głosu Ludu".

Eluard pisze...

„Widzi pan, mówi oddając mi kartkę, byłem dziś na otwarciu Zjazdu ZWM, zrobiło to na mnie wspaniałe wrażenie i dlatego stwierdzam:

„Młodzież polska jest słusznie dumą całego polskiego narodu"...

Wywiad przeprowadził J. L.

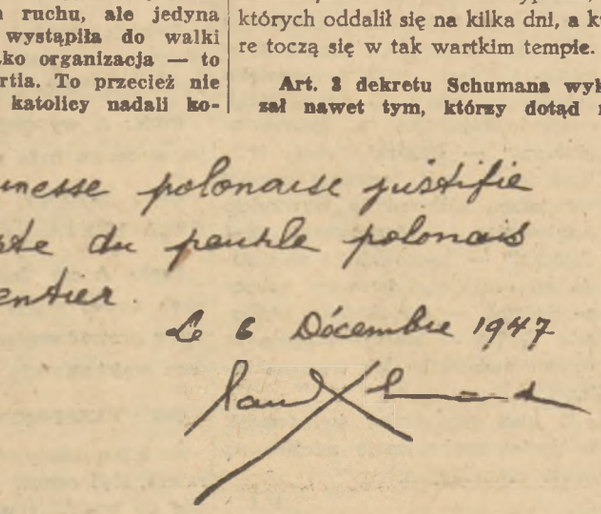

La jeunesse polonaise justifie la fierté du peuple polonais tout entier.

Le 6 Décembre 1947

Paul Eluard

NA PÓŁCE Z KSIĄŻKAMI

IGNACY KRASICKI. WYBÓR UTWORÓW WIERSZOWANYCH.

W serii „Biblioteka pisarzy polskich i obcych", wydanej przez Spółdz. Wyd. „Książka", ukazał się wybór „Utworów wierszowanych" Ignacego Krasickiego, jednego z najbardziej reprezentatywnych pisarzy epoki stanisławowskiej. Tomik, poprzedzony treściwą przedmową prof. Stanisława Adamczewskiego, zawiera „Monachomachię" („Wojnę Mnichów"), „Antymonachomachia", wybór „Satyr" oraz urywki „Listów".

Przypomnienie satyryczno - dydaktycznej twórczości ks. biskupa warmińskiego jest bardzo pożytecznym przedsięwzięciem wydawniczym, pozwala bowiem — poprzez tę twórczość — poznać wady, grzechy i przywary ówczesnego społeczeństwa szlacheckiego i zbliża nas do okresu historii, w którym intelektualne i reformatorskie wzory francuskiego oświecenia żłobiły sobie dostęp do umysłów elity polskiej.

W satyrycznych poematach „Monachomachia" i „Antymonachomachia" rozprawił się Krasicki ostro z ciemnotą i chciwością zakonnego światka, który marzył nie tylko o rządzie dusz, ale i realizował w swoich wiernych. Krytyczna pasja Krasickiego w stosunku do tych zakusów jest tym bardziej znamienna, że kierowała piórem nie jakiegoś libertyna, lecz wysokiego dostojnika Kościoła. Z wielką satysfakcją czyta się te gładkie, lecz zjadliwe strofy i dzisiaj, gdy „wielebne głupstwo" próbuje nie raz jeszcze panoszyć się w Polsce

W ramach tejże „Biblioteki pisarzy polskich i obcych" wyszedł z druku tomik p. t. „Bajka polska wieku oświecenia w wyborze". Zawartość tego tomu uzupełnia w pewnej mierze przegląd twórczości Krasickiego, znalazły tu bowiem jego „Bajki" miejsce naczelne i najbardziej obszerne. Należy im się to słusznie ze względu na mądrość, dowcip i rangę pisarską autora. Poezja dalsza — to wybór „Bajek" Naruszewicza, Trembeckiego, Węgierskiego, Kniaźnina, Niemcewicza i Morawskiego.

W przedmowie dał prof. Adamczewski — obok krótkich wiadomości biograficznych o polskich autorach „Bajek" — zarys dziejów bajkopisarstwa i charakterystykę najwybitniejszych bajkopisarzy. Trzeba podkreślić, że te nasze „Bajki" z w. XVIII nie stały się bynajmniej z biegiem lat starzyzną literacką. Ich wydźwięk jest często i dla nas żywy i zrozumiały, a sens i morał w niejednym wypadku zachowały swą wartość. (bd)

JERZY PIÓRKOWSKI. „NIEPODLEGLI". Warszawa, „Wiedza". 1947. str. 224.

Jeszcze jedna książka o tematyce okupacyjnej i wojennej.

Czytelnika książki Piórkowskiego uderza przede wszystkim i niepokoi jej styl — rozwichrzony i rozkrzyczany, nasiąkły jakąś młodopolską i ekspresjonistyczną manierą, (np. „Z bramy wybiegły siwe twarzyczki dzieci w brudnych koszulach"... str. 209). Tak nie można. To nie jest dobra, rzetelna literatura, to jest nieodpowiedzialny, manieryczny żargon.

Ideowy wydźwięk „Niepodległych" jest na ogół niejasny i niezdecydowany. Bodajże raz tylko pada z ust któregoś z bojowników uszczypliwe słowo pod adresem Londynu.

Podziwiamy odwagę walczących „chłopców", chylimy czoło przed ich bohaterstwem. Ale do końca nie bardzo wiemy, jakie są ideologiczne i myślowe przesłanki, które każą im walczyć i ginąć na straconych zazwyczaj placówkach. Bić Niemców w imię Polski — tak, to wielka rzecz. Ale przecież wszystkie nasze organizacje konspiracyjne miały to hasło u podstaw programowych, z czego nie wynika, by nie było pomiędzy nimi bardzo istotnych różnic, a nawet przeciwieństw, i politycznych i taktycznych. Wydaje mi się, że ten aspekt działalności podziemnej nie powinien być w książkach takich, jak „Niepodlegli", pomijany.

Mimo powyższych zastrzeżeń, książka Piórkowskiego nie jest bynajmniej płodem grafomana. Jest to debiut, niezupełnie udatny, ale świadczący o przyszłych możliwościach autora.

—o—

Polscy Artyści Plastycy

odpowiadają na apel Prezydenta RP

Ogólnopolski Zjazd Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków na wniosek przedstawiciela stronnictw demokratycznych uchwalił jednogłośnie następującą deklarację.

Historyczna przebudowa ustrojowa naszego kraju, dokonane i dokonywujące się nadal przemiany gospodarcze i społeczne powołały do decyzji o losach naszego państwa tych, **którzy wytwarzają dobra narodowe — pracujących miasta i wsi.**

Fakt ten stawia społeczność artystyczną wobec konieczności określenia siebie, tj. określenia miejsca i roli artystów w społeczeństwie, wykazania doniosłości udziału sztuki w formowaniu naszego nowego bytu państwowego, a co za tym idzie — **określenie warunków umożliwiających wypełnienie tej roli.**

Walny Zjazd Delegatów Z.P.A.P. **wita z radością przemówienie Ob. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej** skierowane do polskiego świata artystycznego, przyjmując tezy, w przemówieniu tym zawarte za bazę ideologiczną polskich artystów plastyków. Przemówienie to wskazuje na troskę Rządu R. P. o prawidłowy udział czynnika kulturotwórczego w dziele kształtowania pełnego oblicza naszego narodu.

„Obowiązkiem twórcy, kształtującego duchową dziedzinę życia narodu, jest wczuć się w tętno pracy mas ludowych, w ich tęsknoty i potrzeby, z ich wzruszeń i przeżyć czerpać natchnienie twórcze do własnego wysiłku, którego celem głównym i podstawowym winno być podniesienie i uszlachetnienie poziomu życia tych mas".

Wytężona praca i ofiarność, z jaką polski chłop, robotnik i pracownik umysłowy odbudowują zniszczony kraj, wiara w przyszłość i przywiązanie do Ojczyzny, leżąca u podstaw żywiołowej prężności naszego narodu niech będą tymi czynnikami, które zbliżą artystę do ludu i pozwolą mu w pełni urzeczywistnić jedyny sens swojej pracy, ucieleśnienie geniuszu narodu na odcinku własnej twórczości.

„Każdy okres historyczny stawia przed twórczością kulturalną narodu określone wymagania. Wymagania te wysuwają najbardziej przodujące i postępowe warstwy społeczne".

Walny Zjazd stwierdza, że jedynie wolny i w pełni odpowiedzialny za swoją twórczość artysta zdoła sprostać zadaniom, jakie stoją przed twórcą w nowej rzeczywistości społecznej i kulturalnej Polski.

Wolność twórczości to prawo i obowiązek artysty udzielania odpowiedzi na te problemy i pytania, jakie obudzenie świadomości mas ludowych stawia artyście. **Wolnym jest ten artysta, który świadomie włącza twórczość swą w postępowy nurt swojego czasu.**

Wskazując na konieczność uzgodnienia rytmu twórczości z rytmem narastającej aktywności mas ludowych, zdajemy sobie jednocześnie sprawę z tego, że sztuka nie może kształtować się metodą zakreślonego z góry postępowania twórczego, że **wspólna wszystkim artystom pozytywna postawa w stosunku do życia winna załamywać się nieskrępowanie w każdej indywidualności,** że różność widzenia i interpretowania świata daje podstawę do dyskusji artystycznej, stanowiącej nieodzowny postulat rozwoju sztuki.

Wielkość i rozkwit sztuki polskiej urzeczywistnią się tym pełniej, im prędzej i głębiej siły twórcze narodu znajdą swoje odbicie w realizacjach artystów polskich.

Twórczość nasza będzie tym owocniejsza im wydatniejsza będzie pomoc społeczeństwa, świadomego wartości, wnoszonych przez artystę we wspólne dzieło budowy Polski Demokratycznej.

Rozbudzenie i pogłębienie kultury artystycznej masowego odbiorcy sztuki dokonać się może jedynie poprzez jak najszersze i planowe upowszechnienie i udostępnienie twórczości artystów. Sztuka powinna docierać wszędzie tam, gdzie wykuwa się nowe życie Polski, do wszystkich ośrodków robotniczych i chłopskich.

Zadania tego winny podjąć się instytucje państwowe, samorządowe i społeczne, wielką rolę odegrać tu winien przemysł, wytwarzający masowe środki spożycia.

Harmonijny wysiłek artystów i społeczeństwa, przygotowanego do przyjmowania sztuki potrafi, tworzyć trwałe wartości kulturalne, wartości określające miejsce nasze wśród innych narodów we wspólnej walce o przywrócenie godności człowieka, gwałconej przez wczorajszego najeźdźcę i dzisiejszych podżegaczy do nowej wojny.

List z New Yorku

I Mark Twain im przeszkadza...

Ostatnio postępowa prasa amerykańska z tygodnikiem „New Masses" na czele coraz częściej porusza fakt, że po drugiej wojnie światowej zarówno wydawcy, jak i burżuazyjni recenzenci próbują wszelkimi środkami **przeszkodzić szerokiemu rozprzestrzenieniu się książek, mówiących prawdę na aktualne tematy,** jak np. o frankistowskiej Hiszpanii, o intrygach przeciw pokojowi, o działalności faszystów w USA itp.

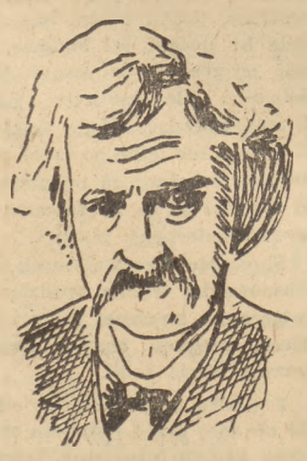

Ale przykłady tego, jak **reakcja amerykańska zmusza wydawców, aby służyli jej celom,** można zaczerpnąć nie tylko ze współczesnej literatury, ale także i z literatury dawniejszej. Reakcjoniści z amerykańskich wydawnictw, jeżeli to wygodne, bardzo energicznie rozprawiają się również i z puścizną klasyków takich, jak np. Mark Twain.

Jeszcze w 1910 r. bezpośrednio po śmierci Twaina jeden z najbardziej autorytatywnych krytyków, Howells nazwał go **„Lincolnem literatury amerykańskiej"**, podkreślając w ten sposób postępowe znaczenie tego niezwykłego humorysty i satyryka, który dał początek realizmowi krytycznemu w Stanach Zjednoczonych.

Wydawać by się mogło, że w stosunku do pisarza, który stał się prawdziwą chlubą literatury amerykańskiej, wydawcy zachowają się z należytym szacunkiem. **Dotąd jednak w Stanach Zjednoczonych nie ukazało się jeszcze pełne wydanie zbiorowych dzieł Twaina.**

Fakt ten posiada swoją wymowę, bowiem niektóre ważniejsze utwory tego klasyka amerykańskiej literatury nie tylko nie weszły do zbioru jego dzieł, ale **w ogóle nie mogą doczekać się przedruków.** Zostały pogrzebane w starych, mało dostępnych dla normalnego czytelnika czasopismach. Pogrzebane z rozmysłu — **są to bowiem dla reakcyjnych sfer amerykańskich utwory co najmniej nie wygodne.**

Jakie są te utwory? — Warto przypomnieć bodaj kilka. Jednym z nich jest pamflet pt. **„W obronie generała Funstona".** Twain opowiada w nim o jednym z epizodów imperialistycznej działalności Stanów Zjednoczonych przy opanowywaniu w 1898 r. Filipinów. Generał Funston był jednym z tych, którzy nie cofnęli się przed zapłaceniem najwyższej ceny, byle tylko cele imperializmu zostały zrealizowane. Postępki jego z ludnością Filipin stały się typowym przykładem tego, do czego prowadzi imperializm.

Twain zdawał sobie sprawę z tego, że Funston nie jest wyjątkiem. **„Znajdują się nauczyciele pisał — i kierownicy szkół, którzy wynoszą Funstona jaki wzór bohatera i patrioty. Jeżeli ten fuistonowski „bum" będzie trwał dalej, funstonizm odbije się na duchu armii. Prawdę mówiąc, to już dokonało się... Przykład Funstona zrodził wiele oburzających faktów, które weszły do naszej historii".**

Spod pióra Twaina wyszło wiele innych artykułów i szkiców o charakterze antyimperialistycznym, ale **większość z nich jest znana w Stanach Zjednoczonych jedynie wąskiemu kręgowi, ściśle biorąc,** wyłącznie badaczom literatury. Wymienić można napisany w 1901 r. pamflet **„Człowiekowi w mgle"**, porównywanym przez znawców ze względu na siłę sarkazmu ze **„Skromną propozycją" Swifta,** skazanym jednak również przez wydawców na zapomnienie. Pamflet ten powstał pod wpływem wypadków powstania bokserów w Chinach, powstania, które było jeszcze jednym przykładem **„dobrodziejstwa misji cywilizacyjnej" imperialistów.**

Ostatecznie Twain w tych rozrachunkach z niebezpiecznymi przejawami współczesnego mu imperializmu dochodzi do pełnych goryczy wniosków. Stwierdza, że **„są widoczne dwie Ameryki".** A jedna z nich — to właśnie ta, **która zabiera wolność, zaczyna z podbitymi bez powodu spory, a potem ich zabija, aby wziąć w posiadanie ich ziemię".**

Kiedy wspomniany krytyk Howells nazwał Twaina „Lincolnem literatury amerykańskiej", chciał nie tylko określić charakterystyczne miejsce, które autor **„Toma Sawoyera"** zajmuje wśród innych pisarzy amerykańskich, ale i **pełny związek z tymi tradycjami demokratycznymi Stanów Zjednoczonych,** których wcieleniem był Lincoln. Wychodząc ze swoich demokratycznych zasad, Twain ostro osądził imperialistyczną drogę, na którą weszła Ameryka.

Ale te tradycje Lincolna i Twaina są nie do przyjęcia dla amerykańskiego monopolistycznego kapitału, marzącego o panowaniu nad światem. Dlatego też przedsiębiorstwa wydawnicze w Stanach Zjednoczonych, które oddały się w służbę imperializmowi, **nie pozwalają, aby antyimperialistyczne utwory Twaina dostały się do rąk czytelnika.**

Feliks Nowicki

Kolekcja powiększa się

DOS PASSOS NALEŻY do tych najbardziej znanych pisarzy amerykańskich, których sława sięgnęła również za Ocean. Mówiło się w swoim czasie o nim, jako o pisarzu, który umie analizować rzeczywistość.

Tym bardziej przykra zatem musi być lektura jego notatek podróżniczych „Powrót z Europy", w których wiele miejsca poświęca wrażeniom z pobytu w Niemczech.

Ten pisarz, który rzekomo umie analizować rzeczywistość, pisze o ruinach Berlina na płaszczyźnie porównań z pustynią Kalifornijską. Porównanie efektowne, być może, ale chybione. Pustynia jest tworem żywiołów. Obecny stan Berlina (nie taka to znowu pustynia, jak się przekonał zresztą sam autor „Manhattan Transfer") jest przykładem skutków zupełnie konkretnych sił, które rozpętali ludzie. My wiemy, kto. Dos Passos również wie, kto. Woli jednak nie mówić o tym, bo to wymagałoby w konsekwencji innej analizy i innych porównań. A jemu akuratnie wygodniej porównać Berlin do pustyni Kalifornijskiej.

Dlaczego wygodniej? — Czytajmy: „Spróbuję zdefiniować to wrażenie koszmaru, które wyniosłem z Berlina. Stolica Niemiec jest nie tylko miastem w ruinie. To jest miasto, którego ludność doszła do takiego stopnia nędzy"... itd. Oczywiście, trudno jest mieć coś przeciw litości. Ale nie może się ona podobać, jeżeli chodzi o nią jedynie jako o parawan, za którym pragnie się ukryć inne intencje.

Kolekcja powiększa się.

Spółdzielczość w Bułgarii

Wywiad z wiceprezesem „Społem" tow. J. Niemcem

W.ceprezes „Społem" J. NIEMIEC po powrocie z Bułgarii udziela nam swoich spostrzeżeń, dotyczących spółdzielczości bułgarskiej.

W aktywnej pracy spółdzielczej — mówi wiceprezes Niemiec — biorą udział wszyscy najwybitniejsi działacze tamtejszej partii komunistycznej, socjalistycznej i chłopskiej. Pomiędzy tymi stronnictwami istnieje na terenie spółdzielczości pełne porozumienie.

Prezes Centralnego Zw. Spółdzielców w Bułgarii Ilia Bojadzijew, bawił z wizytą w „Społem"

Do czasu reorganizacji istniało w Bułgarii 18 różnych związków spółdzielczych, gospodarczych i rewizyjnych, które obejmowały swoim zasięgiem ponad 4 tysiące spółdzielni różnego typu, a mianowicie: spółdzielnie rolnicze, wspólnej uprawy gruntu, spółdzielnie spożywców, spółdzielnie rzemieślnicze oraz wyspecjalizowane: spółdzielnie dla wyrębu i eksploatacji lasów, uprawy winogron, tytoniu i plantacji róż oraz fermy hodowlane.

Dużą rolę w życiu spółdzielczości bułgarskiej i ludności odegrały i odgrywają jeszcze **banki popularne, scentralizowane w Związki Banków Popularnych.** Banki popularne zbierały oszczędności i udzielały kredytów ponad **300 tys. gospodarstwom chłopskim.**

Charakterystyczne dla spółdzielczości bułgarskiej było to między innymi, że banki prowadziły działalność handlową i produkcyjną. Ostatnio te funkcje zostały rozdzielone.

Spółdzielczość bułgarska obejmowała **ponad 1.200 tys. członków, co z rodzinami mogło wynieść ok. 80 procent ludności.** Już w czasie wojny zaznaczył się ruch zmierzający do koncentrowania środków działania i koordynacji wysiłków poszczególnych drobnych spółdzielni, które doprowadziły do łączenia ich w **wiejskie spółdzielnie uniwersalne.**

Po wojnie nastąpiła pełna reorganizacja spółdzielczości. W tym celu powołano specjalny komitet, na czele którego stanął działacz Bułgarskiej Robotniczej Partii (Komunistów) **Bojadżijew.** Komitet ten po półrocznej działalności został przemianowany na **Centralny Związek Spółdzielczy,** który z kolei dokonał fuzji **18 central w 4 branżowe centrale.**

Struktura spółdzielczości bułgarskiej różni się w dużej mierze od struktury dotychczas panującej w polskiej spółdzielczości. Działalność handlowa koncentruje się w 4 centralach, z których każda dzieli się na 4 dyrekcje branżowe. Wszystkie te centrale łączy nadbudowa — Centralny Związek Spółdzielczy. Na czele każdej centrali stoi delegat Centralnego Związku. Nie są to jeszcze formy ustalone na drodze prawnej, ale tak jest faktycznie. Centrale nie posiadają jeszcze odrębnej osobowości prawnej, jednak mają dużą swobodę działania.

Członek Zarządu Gł. Centralnego Zw. Spółdzielców w Bułgarii, Dymitr Mitrowsky bawił z wizytą w Spółdzielni

Pragnę zwrócić uwagę na bardzo ciekawą formę, jaką jest **spółdzielnia pracy na wsi bułgarskiej.** Polega ona na tym, że **drobni rolnicy danej wsi łączą swoje gospodarstwa dla wspólnej uprawy i gospodarowania, zachowując zresztą własność swoich gruntów.**

Każdy z członków takiej spółdzielni może w każdym czasie z niej wystąpić i wówczas otrzymuje z powrotem swoją działkę gruntu. **Spółdzielnie tego typu przyczyniają się w dużej mierze do podniesienia stanu rolnictwa, który w Bułgarii jest jeszcze dosyć prymitywny.** Drewniana socha jest jeszcze w użyciu dość powszechnym. **Wiejskie spółdzielnie pracy umożliwiają zastosowanie nowoczesnych narzędzi i maszyn rolniczych oraz udoskonalonych form uprawy.**

Ten rodzaj spółdzielczości rozszerza się dosyć szybko jakkolwiek rząd nie kładzie żadnego nacisku w tym kierunku. Dotychczas powstało **ponad 500 takich spółdzielni.**

W spółdzielczości spożywców wyróżnia się wielka spółdzielnia **„Napred"** w stolicy Sofii, posiadająca ponad **400 sklepów spożywczych w samej Sofii i licząca 80 tys. członków.**

Wyrazem wzmożonej dynamiki spółdzielczości bułgarskiej po jej reorganizacji jest także i to, że nawiązała kontakt ze spółdzielczością zagraniczną, mianowicie: łącznie ze związkiem kooperatystów szwedzkich montują wielką fabrykę wyrobów kauczukowych i gumowych w Bułgarii. Szwedzcy kooperatyści dają maszyny, bułgarska kooperacja — miejsce, urządzenia, robociznę itd.

W ogóle kraj ten wykazuje ogromną dynamikę w odbudowie i tworzeniu nowego przemysłu. Koroną tej pracy będzie całkowita budowa nowego miasta Dymitrowgradu, będąca obecnie w pełnym toku.

TO, o czym się mówi

Albania na nowej drodze

Dnia 29.11 1944 roku 50-tysięczna Narodowo - Wyzwoleńcza Armia Albańska pod dowództwem generała Enver Hodża wypędziła Niemców. Był to wielki dzień dla narodu albańskiego. Oznaczał on kres okupacji, oznaczał jednocześnie przekreślenie nadziei „króla" Achmed Zogu i jego kliki na powrót do rządów w Albanii.

Ludzie ci frymarczyli swym krajem jak towarem na sprzedaż. Ach med Zogu przed wojną posłusznie wykonywał polecenia Mussoliniego, a gdy przestał mu być potrzebny, przeniósł się do wygodnych apartamentów w Londynie i zawarł z Anglią niepisany kontrakt: jemu władza, a Wielkiej Brytanii — ... Albania.

Ale władzę w Albanii objął lud. Toteż zrozumiałe jest rozczarowanie i bezsilna wściekłość Londynu, który poważnie ostrzył zęby na ten strategicznie ważny kraj. Tu leży przyczyna nieustających prowokacji ze strony faszystów greckich oraz gromów, które dyplomaci anglosascy ciskają na Albanię.

Albańczycy nie przelękli się ani gróźb, ani prowokacji. W ciągu ubiegłych dziesięcioleci walczyli oni nieustraszenie przeciwko okupantom tureckim i włoskim, o wolność, o władzę ludu. We wrześniu 1942 r. powstał pod dowództwem Enver Hodża „Tymczasowy Komitet Wyzwolenia Narodowego", który niebawem zjednoczył naród do walki. Po oswobodzeniu kraju własnymi siłami w koordynacji z armią Tita, naród stanął do pracy nad przebudową zacofanego i do tego czasu biednego kraju.

W styczniu 1946 r. Zgromadzenie Konstytucyjne wyłonione z demokratycznych wyborów powszechnych ogłosiło Albanię republiką ludową. Premierem

rządu wybrany został bohater walki wyzwoleńczej, młody generał Enver Hodża. Zniesione zostały obce monopole, przeprowadzano reformę rolną. Założone zostały podwaliny pod wykorzystanie zasobów kraju, pod podniesienie dobrobytu i kultury mas.

W tym kierunku poszły wysiłki rządu. Spotkały się one z entuzjastycznym oddźwiękiem ze strony ludności.

Albania posiada bogactwa surowcowe: największe na świecie zasoby asfaltu, miedź, bauksyty, chrom, naftę i węgiel. W ciągu dwóch lat produkcja nafty wzrosła o 217%, osiągając 120.000 ton, produkcja skór wzrosła o 400%, cementu o 231%.

Szybkimi krokami kroczy rozwój przemysłu. Zakładane są nowe fabryki. Już obecnie produkcja przemysłowa przewyższa produkcję przedwojenną o 138%.

Pod reakcyjnymi rządami przedwojennymi, analfabetyzm w Albanii ogarniał 81% ludności. Rząd przeprowadził obszerną akcję oświatową.

Po raz pierwszy w swych dziejach, Albania nie jest zabawką w rękach imperialistów różnej maści. Naród albański krwią swych najlepszych synów zdobył niezależność. Pracą i poświęceniem dźwiga on swój kraj na wyższy szczebel rozwoju.

S. T.

GŁOS SPORTOWY

Boks na Śląsku

Grzywocz lepszy od Bazarnika?

W Bytomiu został rozegrany turniej bokserski wag ciężkich, pod hasłem: „Szukamy talentów w w. ciężkiej". Na ringu przewinęło się 6 najlepszych pięściarzy śląskich w w. ciężkiej oraz 6 w w. półciężkiej.

Rozegrane walki wypadły nadspodziewanie dobrze i obfitowały w kilka niespodzianek. Mistrz Śląska Figiel przegrał z młodym pięściarzem „Silesii" (Rybnik) Wieczorkiem a Kubica („Batory") zremisował z nieznanym Kaczmarkiem („Azoty" Chorzów).

W w. półciężkiej doskonale zaprezentował się młody Urbaniak (ZZK Katowice), który w ładnym stylu znokautował reprezentanta Śląska Kurkę (27 Orzegów). Zdaniem fachowców Urbaniak powinien w najbliższej przyszłości odegrać w boksie polskim poważną rolę. Technicznie jest dość zaawansowany i dysponuje b. silnym ciosem.

Wyniki techniczne walk:

W. półciężka: Muszalik (HKS „Szopienice") wygrał na pkt. z Minkusem (Kop. 20 Katowice); Urbaniak (ZZK) wygrał przez k.o. w III rundzie z Kurką (27 Orzegów); Skwara („Piast" Gliwice) wygrał z Paterokiem („Slavia"), którego zdyskwalifikowano. Paterok znokautował Skwarę po komendzie sędziego ringowego „puść"!

W. ciężka: Lepczyński („Piast") znokautował przez **k.o. w I** rundzie Tomanka („Siemianowiczanka"); Wieczorek („Silesia") wygrał z Figlem („Baildon"); Kubica („Batory") zremisował z Kaczmarkiem („Azoty"). Ten ostatni był wyraźnie lepszy i zasłużył na wygraną; Kasek („Silesia") **wygrał na pkt. z** Orszulikiem („Pogoń").

W ramach tego turnieju odbyła się walka eliminacyjna w w. koguciej między mistrzem Polski **Grzywoczem** („Piast") a reprezentantem Polski w tej kategorii **Bazarnikiem.** Pojedynek ten, oczekiwany z dużym zainteresowaniem w całej Polsce miał dać odpowiedź, który z tych dwóch bokserów jest w chwili obecnej lepszy i który z nich reprezentować będzie Polskę w meczu międzypaństwowym Polska — Węgry, dnia 28 grudnia br. w Poznaniu.

Spotkanie to zakończyło się minimalnym zwycięstwem Grzywocza. Sędziowie punktowi jednogłośnie wydali jednobrzmiący werdykt, punktując następująco: 20:19, 20:20, 20:20. Grzywocz wygrał więc mecz dzięki przewadze 1 punktu w I-ej rundzie.

Walka tych dwóch zawodników stała na b. wysokim poziomie. Bazarnik był zbyt nerwowy w I-ej rundzie i to zadecydowało o wyniku.

Następne 2 rundy obaj pięściarze walczyli w b. szybkim tempie, szli na wymianę ciosów i utrzymali tempo do końcowego gongu. Grzywocz jeszcze raz potwierdził, że gdy jest w dobrej formie — to jest bezkonkurencyjny. Zademonstrował doskonały prawy prosty, a ciosy sierpowe wyprowadzał szybko i precyzyjnie.

AZS — „Wisła" 52:50 (24:17)

Akademicy wygrywają po dramatycznej walce

W sobotę wieczorem w sali Polskiej YMCA został rozegrany mecz koszykówki męskiej z cyklu spotkań ligowych o mistrzostwo Polski, między warszawskim **AZS** i krakowską **„Wisłą".** Spotkanie to, po niezwykle dramatycznym i emocjonującym przebiegu, zakończyło się ciężko wywalczonym (po dogrywce) i niezbyt zasłużonym zwycięstwem AZS w stosunku **52:50 (24:17).** Przy stanie **48:48** musiano zarządzić dogrywkę.

Punkty dla AZS zdobyli: Bartosiewicz — 17, Jaźnicki — 14, Popiołek — 14, Drzewosaski — 3, Nowakowski — 2 i Słyk — 2; dla „Wisły": Arlet — 21, Stok — 19, Pawlik — 4, Hegerle — 4 i Kowalówka — 2.

—o—

Polska — Czechosłowacja, międzypaństwowy mecz gimnastyczny, zostanie rozegrany 25 stycznia w sali Polskiej YMCA w Warszawie.

*

Mecz pięściarski Warszawa — Śląsk, który miał się odbyć 21 bm. w Katowicach, został przełożony na dzień 18 stycznia br.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: za słowo zł 38, poszuk. pracy zł 18, minimum 10 słów, maksimum 40 słów. Pierwsze słowo liczy się podwójnie. Tłusty druk 100 proc. drożej.

Wymiarowe: (za 1 mm szer. 1 łama) za tekstem (9-łamowe) do 70 mm zł 30, 71—120 mm zł 35, 121—200 mm zł 45, 201—300 zł 55, powyżej 300 mm zł 70; tekstowe (6-łamowe) do 70 mm zł 60, 71—120 mm zł 70, 121—200 mm zł 35, 201—300 mm zł 110, powyżej 300 mm zł 130 miejsce zastrzeżone 50 proc. drożej; ogłoszenia wymiarowe wśród drobnych do 50 mm przez 1 łam 50 proc. drożej, ponad 50 mm 1 łam 100 proc. drożej; nekrologi (6-łamowe) do 70 mm zł 25, 71—120 mm zł 30, 121—200 mm zł 65, 201—300 mm zł 90, powyżej 300 mm zł 120.

Bilanse, ogłoszenia tabelaryczne i kombinowane o 100 proc. drożej. W niedziele i święta wszystkie ogłoszenia liczy się o 30 proc. drożej.

USTA jak dwie wiśnie - przez pomadkę do ust LEDA

Lokalu na hurtownię apteczną

(front niekonieczny)

o powierzchni ca. 500 — 600 m² w centrum poszukuje się od zaraz.

Zgłoszenia pod „Hurtownia" do Polskiej Agencji Prasowej PAP. ul. Mł. Jugosłowiańskiej 11. 3656-Kr

OZDOBY CHOINKOWE zimne ognie, lichtarzyki, świeczki, lameta, włos angielski, girlandy itp.

W. MERTENS AL. SIKORSKIEGO 7. HURT. DETAL. 3641-Kr

GRAVET SREBRA PŁATERY WARSZAWA ul. Marszałkowska 84. 3658-Kr

JUBILER I ZEGARMISTRZ Bracia BRYM WARSZAWA, BRACKA 11. REPERACJE — KUPNO — SPRZEDAŻ. OCENA. 3659-Kr

KAPCE i DREWNIAKI Mokotowska 52, Bracka 11 3661-Z

BEZTROSKO SPĘDZISZ ŚWIĘTA PRZY WINIE I MIODZIE z Mazowieckiej Wytwórni A. KAMIŃSKI I S-ka 3629-Kr

PRAKTYCZNY TANI ESTETYCZNY

Upominek świąteczny to **porcelany, fajans i wyroby szklane** rozprowadzane przez

CENTRALĘ ZBYTU PORCELANY, FAJANSU I WYROBÓW SZKLANYCH

w Łodzi, ul. Dr A. Próchnika Nr 5

Popularny porcelanowy SERWIS OBIADOWY na 6 osób 23 części już od zł 2.685.—

SERWIS porcelanowy do KAWY na 6 osób 9 części już od zł 1.382.—

Komplet do wódki i likieru na 6 — osób — 8 części zł 422.—

Do nabycia w Spółdzielniach, Domach Towarowych i wszystkich sklepach szkła i porcelany. 3630-Kr

Poważna Instytucja Państwowa

przyjmie jednego **INŻYNIERA** i trzech starszych **TECHNIKÓW** na stanowiska kierownicze.

Oferty z podaniem warunków z odpisami świadectw i referencji i dokładnym życiorysem kierować do Redakcji „Głos Ludu" pod „777".

Poszukuje się w Śródmieściu lokalu na hurtownię chemiczną

(front niekonieczny)

Magazyny pożądane. Warunki do omówienia. Możliwa współpraca właściciela lokalu według umowy. Zgłoszenia pod „Współpraca" do Polskiej Agencji Prasowej P.A.P. ul. Mł. Jugosłowiańskiej 11. 3655-Kr

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego ZAWIADAMIA

że w dniu 15-go grudnia r. 1947 rozpoczyna sprzedaż detaliczną

w Państwowym Sklepie Chemicznym

Warszawa, Nowy Swiat róg Młodzieży Jugosłowiańskiej (Pierackiego)

Sklep zaopatrzony jest w pełny asortyment **wszelkiego rodzaju chemikalii,**

następujących branż:

Chemiczno-drogeryjna — Farby i lakiery

Mydlarska — Kosmetyka i perfumeria

Gumy techniczne

Odczynniki chemiczne (wyłącznie dla instytucji państwowych) 3653-Kr

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

ARYTMOMETRY, maszyny do pisania, liczenia. Kupno — Sprzedaż. Mechaniczne warsztaty naprawy. Jan Jaworski. Warszawa, Chmielna 26, tel. 88-330. 626

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 40. Nowak. 609

MASZYNY do liczenia — pisania. Kupno — naprawa — konserwacja. Kupujemy maszyny uszkodzone. Marszałkowska 66, Antoszewski. 590

38 **NOWOGRODZKA** 38 Lalek i Sztuki Przedmiotów— Jedyna Artystyczna Klinika. 618

UWAGA KUPCY. Hurt Latarek i baterii Składnica Techniczna. W-wa Jerozolimskie 55. 621

RADIOCENTRALA, Warszawa, Marszałkowska 119 poleca radioodbiorniki, lampy radiowe i gramofony elektryczne. 625

FUTRA lisy na gwiazdkę poleca „Occasion" Warszawa, Chmielna 15. Kupujemy piżmowce, tchórze lisy surowce, dobrze płacimy. 610

PRACA

CENTRALA Hadlowa Przemysłu Drzewnego — Oddz. Główny zatrudni wysoko wykwalifikowane maszynistki. Zgłoszenia: C.H.P.D. — Oddział Główny ul. Leszno 128 Referat Personalny, godz. 8—15. 627

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM paszport zagraniczny wydany przez Konsulat R.P. Berno nazwisko Juliusz Buzdygan. 622

UNIEWAŻNIA się nową legitymację Polskiej Partii Robotniczej Nr 103282 na nazwisko Kuśmierskiego Stanisława, bez fotografii, skradzioną w dn. 24.11.47 r. w okolicy Dworca Głównego na Towarowej.

RÓŻNE

A) CEROWNIA artystyczna, garderoby, dywanów. Retmańczyk Janiny, Wilcza 9. 614

BEZPŁATNIE OCENI, NAPRAWI, KUPI MASZYNĘ DO LICZENIA I PISANIA NAWET ZEPSUTĄ, POŁAMANĄ. MECHANIK, ZŁOTA 46

REDAKCJA: Smolna 12. Telefony: red. nacz. 8-82-29; zast. nacz. red. 8-82-28; sekretariat 8-66-45; kierownicy działów 8-82-25; dział miejski 8-82-72. SEKRETARIAT REDAKCJI przyjmuje od godz. 10 do 1 pp
ADMINISTRACJA, Smolna 12, tel. 8-29-84. KOLPORTAŻ WARSZAWSKI, Smolna 12, tel. 87-180. BIURO OGŁOSZEŃ, Smolna 12, tel. 8-50-22. B-41609

WINNI MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI MILIONÓW
WINNI ZDEPTANIA CZŁOWIEKA
WINNI ZBRODNI WOBEC LUDZKOŚCI
muszą ponieść zasłużoną karę
(Siedemnasty dzień procesu oświęcimskiego)

Sesję przedpołudniową 16 dnia rozprawy przeciwko członkom załogi hitlerowskiego obozu zniszczenia Oświęcim, zajęły 4-godzinne zeznania prof. **Dymitra Kudriawcewa**, przedstawiciela Nadzwyczajnej Państwowej Komisji ZSRR do badania zbrodni niemieckich.

Prof. Kudriawcew zeznawał jako biegły. Powiedział on m. inn. co następuje: „Zanim przejdę do materiału śledczego, pozwolę sobie złożyć kilka uwag natury ogólnej. **Nadzwyczajna Komisja ZSRR do badania zbrodni niemieckich ustaliła, że wszędzie tam, gdzie stanęła noga żołnierza niemieckiego w krajach najazdu hitlerowskiego** — wszędzie panowanie obejmowała **rozpacz, nieszczęście, wszędzie tam lała się krew, a na wypalonej ziemi powstawały pustynie.** Straszliwe zbrodnie hitlerowskie w Oświęcimiu są jednym z ogniw w łańcuchu zbrodni niemieckich popełnianych na miłujących pokój narodach. **Oświęcim to dowód systematycznego niszczenia ludów, niewygodnych dla hitlerowskich Niemiec.** Nadzwyczajna Komisja ustaliła ponadto, iż na długo jeszcze przed wybuchem wojny zostały opracowane plany wyniszczenia tych narodów, o czym dowiedzieliśmy się z dokumentów, znalezionych w Kijowie po ucieczce wojsk hitlerowskich. Z dokumentów tych wynika niezbicie — mówi dalej prof. Kudriawcew — iż zarówno zbrodniczy rząd hitlerowski, jak i naczelne dowództwo wojsk niemieckich, wydały rozporządzenia przygotowania list ludzi, niewygodnych dla Niemców.

Opracowana została szeroko zakrojona akcja szpiegowska, jak również polecono wykonanie całego szeregu zamachów na działaczy Związku Radzieckiego. W tym celu jeszcze **przed wojną powstała specjalna księga informacyjna, obejmująca nazwiska wszystkich tych, którzy z punktu widzenia ich działalności państwowej i politycznej budzili zainteresowanie Niemiec hitlerowskich. Wszyscy ci ludzie mieli być zgładzeni.**

UTYLITARYZM ZBRODNI

Nadzwyczajna Komisja ustaliła także, iż Niemcy przygotowali metodyczny plan wyniszczenia takimi środkami, jak: masowe gazowanie, palenie ogniem, głodzenie, czy szerzenie epidemii itp.

Obóz oświęcimski **stanowi przykład zastosowania tych wszystkich metod.** Oświęcim był nie tylko obozem koncentracyjnym, była to również **kolosalna fabryka na ogromną skalę nie tylko niszcząca człowieka, ale przerabiająca go na produkty nieodzowne dla przemysłu Rzeszy Niemieckiej.** Popioły ludzi używane były na potrzeby rolnictwa niemieckiego, włosy kobiet kierowane były dla celów przemysłowych w głąb Niemiec; obuwie, bielizna, odzież zaspakajały niemieckie potrzeby, mimo iż nosiły na sobie ślady krwi, a u źródła ich pochodzenia leżała tragedia ludzka.

Naród radziecki uważa, że wyniki badań Nadzwyczajnej Komisji muszą stać się wiadome najwyższej instancji sądowej w Polsce, ponieważ w obozie oświęcimskim zginęli przedstawiciele 21 narodów, a większość ofiar pochodziła z Polski i Związku Radzieckiego. Do Oświęcimia kierowani byli więźniowie z obozów koncentracyjnych z całej Rzeszy, celem masowej eksterminacji, jako że inne obozy wyposażone w mniej doskonałe maszyny do mordowania, nie mogły nadążyć w niszczeniu ludzi.

DZIEJE GRZECHU NIEMIECKIEGO PRZEMYSŁU

Nadzwyczajna Komisja Badawcza Związku Radzieckiego przesłuchała w czasie prowadzenia śledztwa w Oświęcimiu ponad 200 świadków, co wystarczyło do wytworzenia pełnego i jasnego obrazu tego, co działo się w obozie oświęcimskim.

„Nie wszystkie ofiary były natychmiast niszczone — ciągnie prof Kudriawcew. Olbrzymia część ludzi została wyniszczona powolnie w drodze obciążenia ich nadmierną pracą, w szczególności przy budowie wielkiego kompleksu przemysłowego I.G. FARBENINDUSTRIE. Kompleks ten powstał przy wykorzystaniu siły roboczej jeńców radzieckich, więźniów polskich, czechosłowackich, jugosłowiańskich, greckich, holenderskich i innych".

PRACA DO OSTATNIEGO TCHU

Przytaczając zeznania świadków, przesłuchanych przez Nadzwyczajną Komisję — prof. Kudriawcew zajął się kwestią wymordowanych 14 tys. jeńców radzieckich, którzy zginęli w ciągu trzech miesięcy wśród potwornych męczarni.

Drugi transport 7 tys. został zagazowany. Nie wszyscy więźniowie oświęcimscy uśmiercani byli natychmiast po przybyciu. Świadczy o tym dokument, będący w posiadaniu Nadzwyczajnej Komisji, wydany w dniu 15 listopada 1941 r. przez Mimmlera, w którym **nakazuje on odłożenie kaźni dla tych jeńców radzieckich, którzy zdolni są do ciężkiej pracy.**

Przy pracy tej, według zeznań jednego ze świadków, z 200 jeńców radzieckich dziennie ginęło 150. Do krematorium razem z trupami odsyłano rannych jeńców. Prof. Kudriawcew podkreśla, że katowanie jeńców aprobowane było przez osk. **Liebehenschla.** Biegły odczytuje rozkaz Liebehenschla z 14 lutego 1944 r. Oto wyjątki z rozkazu:

„Cała siła robocza, którą rozporządzamy, obrócona musi być w celu uzbrojenia wojska i przygotowania zwycięstwa niemieckiego. Przy pomocy długotrwałych osobistych obserwacji, doszedłem do konkluzji, że we wszystkich miejscach pracy zatrudnionych jest zbyt wielu więźniów.

Siła robocza nie jest wykorzystywana, pracują zbyt leniwie, co jest wynikiem braku odpowiedniego nadzoru. Tego rodzaju sytuacji muszę położyć koniec, jako odpowiedzialny kierownik rozdziału siły roboczej obozu oświęcimskiego osobiście wyznaczę konieczną ilość robotników dla miejsc pracy, poczynając od przedsiębiorstw obozu w Oświęcimiu.

W każdym wypadku — jeśli osobiście zajmę się jakąś grupą robotników — udowodnię, że postawione w moim rozkazie cele powiększenia wydajności pracy przy danej ilości więźniów, można osiągnąć w każdych warunkach"... podpisano — Liebehenschel SS-Oberstrumbahnführer.

NIENAWIŚĆ DO JEŃCÓW RADZIECKICH

„Na podstawie odczytanego dokumentu — mówi dalej prof. Kudriawcew — badania Nadzwyczajnej Komisji ustaliły fakty niesłychanego znęcania się, tortury, męczarnie, stosowane przez podległe Liebehenschlowi osoby". Prof. Kudriawcew przytacza szereg zeznań świadków odnośnie **zagłodzenia na śmierć 391 partyzantów, członków komunistycznej partii, skierowanych do Oświęcimia w 1943 r.** Jeńców radzieckich zwożono z przeróżnych obozów koncentracyjnych, i więzień, aby ich zgładzić w Oświęcimiu. Ginęło ich 400 — 500 dziennie.

Powodowani nienawiścią do obywateli radzieckich, hitlerowcy przeprowadzali ich egzekucje, zawsze demonstracyjnie w obecności całego obozu.

W dalszym ciągu swego przemówienia prof. Kudriawcew omawia akcję przeprowadzania **doświadczeń lekarskich na więźniach.** Masowe sterylizacje promieniami Roentgena dotknęły więźniów wszystkich narodowości, a w szczególności Rosjan, Polaków, Czechów, Jugosłowian i Francuzów. Okrutnie okaleczonych kierowano następnie do komór gazowych. Nadzwyczajnej Komisji znane są również wypadki wstrzykiwania więźniom benzyny i **wycinania żywym ludziom kawałów ciała dla prowadzenia naukowych badań.** „Jest to oczywiście jedno z tego rodzaju przestępstw hitlerowców — ciągnie prof. Kudriawcew — w których wraz z lekarzami współdziałali zarówno komendant obozu jak i poszczególni SS-mani, wypełniając przestępcze plany rządu Rzeszy, naczelnego dowództwa armii niemieckiej oraz dowództwa SS i Gestapo.

NIKT NIE ZLICZY ILE MILIONÓW ZGINĘŁO

Omawiając sprawę zacierania przez Niemców śladów popełnionych zbrodni, prof. Kudriawcew powołuje się na rozmowy z byłymi więźniami Oświęcimia. Jakkolwiek eksperci **ustalili cyfrę wymordowanych na przeszło 4 miliony,** byli więźniowie Oświęcimia utrzymują, że istotnie uśmiercono tam znacznie więcej, a jedynie ślady zbrodni zostały umiejętnie zatarte. Prochy z krematorium w Oświęcimiu hitlerowcy wrzucali do Soły i Wisły, przeczuwając prawdopodobnie, że nadejdzie dzień, kiedy dosięgnie ich ręka sprawiedliwości.

ŻYJEMY DZIĘKI ZWYCIĘSTWU ALIANTÓW

W wyniku **wspólnych wysiłków armii sprzymierzonych, — mówi prof. Kudriawcew — my obecni w tej sali sądowej zachowaliśmy nasze życie.** W innym wypadku spotkałby nas ten sam los, co miliony ludzi, zwierzęco wymordowanych w piecach Oświęcimia i Majdanka.

Następnie prof. Kudriawcew przedstawia dokumenty, stwierdzające, iż popioły i kości ludzkie stały się również artykułem handlowym, nabywanym przez niemieckie zakłady przemysłowe.

Starszy asesor stacji kolejowej Oświęcim zeznał, że w ciągu 1943 r. i połowy 1944 r. z obozu wywieziono 112 ton i 600 kg kości ludzkich oraz ładunki włosów.

KTO WINIEN?

Nadzwyczajna Komisja Badawcza Związku Radzieckiego ustaliła — oświadcza prof. Kudriawcew — iż masowe uśmiercanie w Oświęcimiu milionów ludzi uprowadzonych z okupowanych krajów Europy, przeprowadzone zostało na rozkaz rządu hitlerowskiego. Odpowiedzialność za bezpośrednie wykonywanie tych rozkazów ponoszą SS-mani. Każdy SS-man znajdujący się na służbie w Oświęcimiu, w tej lub innej mierze odpowiedzialny jest za popełniane tam przestępstwa. Następnie prof. Kudriawcew odczytał listę zbrodniarzy niemieckich, odpowiedzialnych za zbrodnie w obozie, a znajdujących się jeszcze na wolności.

Na zakończenie biegły poświęca kilka słów dla scharakteryzowania zbrodniczej działalności osk. osk. Liebehenschla, Aumeiera, Jostena, Mussfeldta.

„Kończąc swoje wywody — mówi prof. Kudriawcew — uważam, że przyczyniłem się do odtworzenia rzeczywistego stanu rzeczy, panującego w strasznym obozie oświęcimskim".

Prof. Kudriawcew przypomina, że **minister spraw zagranicznych ZSRR, Mołotow, podał w swoim czasie fakt ten do wiadomości świata, podkreślając naruszenie prawa międzynarodowego o prowadzeniu wojny i traktowaniu jeńców wojennych.**

ARMIA CZERWONA ZDOŁAŁA PRZESZKODZIĆ OSTATECZNEMU WYMORDOWANIU WIĘŹNIÓW

W dalszym ciągu prof. Kudriawcew wyjaśnia, iż komisja radziecka, posuwając się za oddziałami wojskowymi— przystąpiła do badań w obozie oświęcimskim **czwartego dnia po wyjściu Niemców,** współpracując z przedstawicielami PCK. Zorganizowano wówczas ekspertyzę techniczną, chemiczną i lekarsko-sądową, a **dzięki energicznej akcji ratowania chorych więźniów, udało się uratować kilka tysięcy istnień ludzkich.**

GŁOS MAJĄ OSKARŻYCIELE

Popołudniową sesję Najwyższego Trybunału Narodowego, wśród ogromnej ciszy i wielkiego napięcia na przepełnionej publicznością sali, rozpoczęło pierwsze przemówienie oskarżycielskie prokuratora NTN. **Henryka Gackiego.**

SYSTEM MASOWEGO LUDOBÓJSTWA

Przypominając, że Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze uznał hitlerowskie organizacje NSDAP, SS i SD za zbrodnicze i przestępcze, prokurator przechodzi do zagadnienia obozu koncentracyjnego, stwierdzając, że **system jego miał na celu masową zbrodnię ludobójstwa.**

ODPOWIEDZIALNOŚĆ WOBEC CZŁOWIEKA I LUDZKOŚCI

Przypominając następnie o doświadczeniach i eksperymentach lekarskich, które miały wyraźny cel **wymordowania narodów i stworzenia tym samym nowej przestrzeni życiowej dla Niemców** — prokurator woła:

— Obywatele sędziowie — wszyscy oskarżeni za te zbrodnie wobec szarego człowieka, wobec ludzkości całej ponoszą pełną odpowiedzialność.

Prokurator **Cyprian,** nawiązał do wyroku norymberskiego, mocą którego uznane zostały za przestępcze trzy organizacje, a mianowicie: **korpus przywódców NSDAP, Gestapo i SS.**

Prokurator zajął się następnie kwestią, czy poza tymi trzema organizacjami mogą być uznane za przestępcze również i inne organizacje w miarę jak sądom międzynarodowym i krajowym udaje się ustalić rodzaj i zakres ich działalności.

Omawiając w dalszym ciągu wyjątki z wyroku norymberskiego, dotyczące zbrodniczej działalności SS, prokurator Cyprian oświetla szczegółowo centralne organizacje RSHA i WVHA, które zajmowały się sprawami obozów koncentracyjnych. Zadaniem ich była eksterminacja elementów antyhitlerowskich, dostarczanie niewolniczej siły roboczej, zbrodnicze doświadczenia lekarskie i eksterminacja Żydów.

OBOZY KONCENTRACYJNE ZBRODNIĄ WOBEC LUDZKOŚCI

„Nie ulega więc wątpliwości — powiedział prokurator — że organizacja obozów koncentracyjnych jest organizacją przestępczą w rozumieniu tak wyroku norymberskiego jak i ustawodawstwa polskiego, ponieważ celem obozów koncentracyjnych było bezprawne pozbawianie wolności, zdrowia, mienia i życia poszczególnych jednostek i grup ludności ze względu na ich przynależność rasową, narodowość, religię lub przekonania polityczne. **Organizacja obozów koncentracyjnych była więc organizacją, mającą na celu popełnianie zbrodni przeciw ludzkości — zbrodni, które jednocześnie przestępstwami przewidzianymi w kodeksach karnych wszystkich cywilizowanych narodów.**

WALKA ROZEGRAŁA SIĘ NAD WOŁGĄ

Następnie zabrał głos **prokurator Szewczyk.**

— Oświęcim — to epizod **nieubłaganej walki jaka się toczy od tysiąca lat, między szczepami: germańskim i słowiańskim.** Kiedyś walka ta trwała nad Łabą, później był Grunwald, ale już nad Wisłą a w naszej dobie decydująca **walka rozegrała się nad Wołgą.** Byliśmy zawsze w defensywie, a każda defensywa to krok od klęski, od zagłady.

W dalszym ciągu stwierdzając, że **Oświęcim to ogniwo z łańcucha zbrodni niemieckich, które opasały świat,** prokurator przechodzi do zanalizowania zbrodni oskarżonych, doszukując się przyczyn, które spowodowały, że społeczeństwo niemieckie dostarczyło tak wielkiego kontyngentu ludzi ochotnych do pełnienia tak wielkich zbrodni.

Znajduje je oskarżyciel w ideologii narodowego socjalizmu, w ideologii pogardy, nienawiści i bezprzykładnego zwierzęcego szowinizmu. Aby to doprowadzić do Oświęcimia trzeba było stworzyć przedszkolną egzekutywę.

Wielu z ławy oskarżonych to uczniowie „mistrza" Eicke, pierwszego komendanta Dachau, a następnie inspektora obozu. Wychował on krwawych katów oświęcimskich — **Pallitscha, Fritscha i Aumeiera.** Ci z kolei kształcili innych. Według zasad w obozie cechowała srogość t. zn. brak uczuć ludzkich i zdolność do popełnienia każdej zbrodni.

---

35)

ŁUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

Partyzanci nieobyci z etykietą towarzyszącą kapitulacjom, poczęli sobie z jeńcami bynajmniej nie po rycersku. Posadzili Niemców wraz z rodzimymi kolaboracjonistami do pustych klatek Ogrodu Zoologicznego. Oglądając ten niecodzienny zwierzyniec, przypominaliśmy sobie słynne powiedzenie Kuźmy Prutkowa: „jeżeli nad klatką słonia przeczytasz napis — kanarek — nie wierz swoim oczom".

Owe dni dostarczyły mieszkańcom Antwerpii niejednej wesołej chwili. Tłoczyli się oni dokoła klatek i choć nie wierzyli takim napisom, jak: „słoń", „lew", chętnie widzieli etykietki w rodzaju: „hiena", „szakal", „śmierdziel", „żmija" .

Jeżeli nawet podobieństwo zewnętrzne nie było zbyt uderzające, to pokrewieństwo „duchowe" obecnych mieszkańców klatek z ich poprzednimi, budziło niemałe zadowolenie i stawało się źródłem niezliczonych dowcipów.

Upadek Ostendy był niemniej zagadkowy. Od strony morza portów broniły niezawodne fortyfikacje. Na całym wybrzeżu rozsiane były bunkry. Domy stojące blisko siebie tworzyły od strony morza nieprzerwaną grubą kamienną ścianę.

Od strony lądu miasto było chronione przez setki żelazo-betonowych bunkrów, wkopanych w ziemię. Dowództwo alianckie posłało do Ostendy kanadyjską brygadę czołgową, uprzedzając ją jednak, aby nie hazardowała się zbytnio do nadejścia posiłków.

Kanadyjczycy byli niezmiernie zaskoczeni tym, że powitało ich absolutne milczenie. Posłali na zwiady patrol, który nie wrócił z miasta. Oficer, wysłany na jego poszukiwanie, również nie pokazywał się. Czołgiści zaniepokoili się mocno.

Szybko jednak wyjaśniła się sprawa — oto patrol musiał zostać w mieście, gdyż... przyjmował kapitulację niemieckiej załogi. Olbrzymi port i miasto, zdobycie których mogło kosztować Aliantów życie kilku doborowych dywizji, wpadło im w ręce bez jednego wystrzału.

Po kilku dniach do korespondentów wojennych przyjechał zastępca dowódcy oddziału zwiadowczego 21 grupy, płk Weir. Bezpośrednio przedtem zakończył on badanie generała Eierbacha i dokumentów, dotyczących sztabu Kluge, które wpadły częściowo w ręce Sprzymierzonych. Na obraz i podobieństwo swego szefa, Williamsa, płk. Weir był młody, energiczny i towarzyski. Opowiadał wiele rzeczy korespondentom, oczywiście nie poruszając żadnych tajemnic wojskowych.

Tym razem przywiózł on ocenę ogólnej sytuacji militarnej na zachodnio - europejskim froncie. Podkreślił on, że niemiecki odwrót z Francji, Belgii i Luksemburga był całkowicie uplanowany. Dowództwo niemieckie postanowiło schronić się za linią Zygfryda, gdyż nie miało już żadnych możliwości przesłania jakichkolwiek posiłków na front zachodni, ani w postaci wojsk lądowych, ani eskadr lotniczych. Teraz wszystkie siły skupione zostały w Niemczech. Dowództwo zamierzało w oparciu o swoją, doskonale rozwiniętą sieć linii kolejowych, operować tą siłą na obu frontach.

Liczyli na to, że linie komunikacyjne Aliantów rozciągały się na olbrzymiej przestrzeni i nie wzięli pod uwagę, że Antwerpia — trzeci co do wielkości port świata, podda się i wpadnie w ręce przeciwnika w doskonałym stanie.

Ale jak twierdził płk. Weir, linia Zygfryda nie zapewniała Niemcom pewnego schronienia. Nawet dowództwo niemieckie nie wierzyło w jej solidność. Wywiad ustalił, że na wschodnim brzegu Renu prowadzone są gorączkowe prace fortyfikacyjne i że organizacja Todta zatrudnia tam ponad 200.000 ludzi.

Już następny tydzień pokazał światu, że obawy niemieckie w związku z linią Zygfryda były jak najbardziej uzasadnione. Dwie dywizje amerykańskie przeszły na południu Belgię, przeprawiły się przez Ardeny i wkroczyły do Niemiec na południe od Akwizgranu.

Nazajutrz po otrzymaniu tej wiadomości, nasz łazik ostrożnie przeciskał się między przeciwczołgowymi rowami i lejami pocisków na linii Zygfryda u wejścia do maleńkiego miasteczka Retgen.

Z daleka tak zwane przez Niemców „zęby smoka" robiły istotnie dość groźne wrażenie. Olbrzymie kły najeżone w czterech rzędach i ciągnące się nieprzerwaną linią poprzez pola, pagórki i doliny, wydawały się przerażające. Szaro-zielone bunkry, ukryte poza nimi, wydawały się tajemnicze i złowrogie — siały śmierć wzdłuż dróg, zagajników i łąk.

Okazało się jednak, że „zęby smoka" stępiały. „Niezłomne" bunkry obnażały pustkę swego wnętrza. Uzbrojenie już dawno było wywiezione na wschodni front. „Ersatz-żołnierze" z Folkszturmu usiłowali obronić linię karabinami maszynowymi i automatami. Przysłano im w sukurs działa przeciwczołgowe, które musieli ustawiać w otwartym polu. Potężna zmotoryzowana artyleria amerykańska zmiotła tę broń jak piórko. Bezpośrednio potem czołgi posunęły się do samych bunkrów i celując prosto w strzelnice, rozbiły je doszczętnie. Moździerze, umieszczone na czołgach, wykurzyły najbardziej zapalonych obrońców.

Dowódca bojowego oddziału dywizji Omacha, którego znaleźliśmy w chłopskiej izbie, niedaleko miasta Kornilienmünster ,machnął pogardliwie ręką w odpowiedzi na nasze pytania w związku z linią Zygfryda.

— Twierdza jest tylko wtedy twierdzą, jeśli ma jej kto bronić i czym bronić. Niemcy nie mają już ani jednego ani drugiego. A ponadto zbudowali tę linię w 1938 r. zupełnie skandalicznie. Zresztą w ciągu 6 lat technika poszła szybko naprzód. Stare obliczenia zawodzą...

III

Po powrocie z Niemiec wojenni korespondenci zostali zaproszeni do sztabu 2 armii brytyjskiej, który znajdował się wtedy na wschód od Loven. Na konferencji prasowej, poprzedzonej przygotowaniami nieodłącznymi od ważnych komunikatów — zawiadomiono nas, że za dwie godziny I armia lotniczo-spadochronowa wyląduje w Holandii, aby opanować mosty leżące na Maas, Renie i Vaal. Jednocześnie 30 korpus, wspomagany przez dwie dywizje czołgowe, sforsuje drogę Eendhoven, Niumegen, Arnem, łącząc w ten sposób ośrodki lądowania spadochroniarzy z frontem alianckim w Belgii.

Plan operacji, jak wszystkie zresztą plany Montgomerego był zakrojony na wielką skalę. Montgomery — już nie generał, ale marszałek — chciał odciąć Holandię od Rzeszy, dojść do morza przy Zuidersee, rozbić resztki 15 armii niemieckiej, okrążając ją ze wszech stron, a co najważniejsze otworzyć przed drugą armią brytyjską dostęp na północno - zachodnią równinę niemiecką. Montgomery, który za jednym zamachem przezwyciężył skomplikowany system obronny wodnych zapór, jaki miał chronić faszystowską jaskinię od strony północno-zachodniej, zamierzał rzucić swoje kolumny czołgowe i zmotoryzowaną piechotę na Hamburg zupełnie nie broniony od strony lądu, a z Hamburga na Berlin.

Plan ten wydawał się zupełnie realny, gdyż ilość niemieckich wojsk w Holandii nie przekraczała 70 tysięcy, więc pokonanie ich nie powinno było nasuwać żadnych trudności dla 8 doborowych dywizji. Wprawdzie w Holandii stacjonowała niemiecka armia spadochronowa, przybyła tam na wypoczynek, ale wywiad Aliantów uważał, że niemieccy spadochroniarze mogą poruszać się „wyłącznie na własnych nogach".

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12. B-42718